

No 55.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Tomasza z Ak.
Piąt. św. Jana Bożego.
Sob. św. Franciszka.
Niedz. 40 Męczenników.
Pon. św. Konstantego.
Wt. św. Grzegorza W.
Śr. św. Krystyny M.

Wschód słońca godz. 6 m. 36
Zachód słońca godz. 5 m. 48
Dług dnia godz. 11 m. 12
Przybyło d. godz. 3 m. 39

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie, 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.

Telefonu № 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 7 marca 1912 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petirowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyraża (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i nekrologi po 20 kop. za wiersz petirowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petirowy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3—4-ej po południu.

Teatr Popularny

Konstantynowska 16.

Dziś w czwartek i piątek

„Obleżenie Warszawy”

Sztuka w 5-ciu aktach.

Konstantynowska № 16.

TEATR WIELKI

Konstantynowska № 16.

Tylko trzy
gościnne występy!

Warszawskiego Teatru Małego

Tylko trzy
gościnne występy!

We wtorek dnia 19-go marca

w środę, dnia 20 marca

w czwartek, dnia 21 marca

Napoleon i Józefina

Pierwsza sztuka Fanny

Szczęście Koletty

Komedia w 4 akt. z prol. H. Balra.

krotkoczwł w 3 aktach z prologiem
i epilogiem Bernarda Szawa.

komedia w 3 akt. Alberta Guinona.

Początek o godzinie 8 m. 15. — W wykonaniu przyjmie udział cały personel teatru Małego

Bilety nabywać można w cukierni W-go A. Roszkowskiego.

Szczegóły w afiszach.

Szczegóły w afiszach.

860

POLSKIE TOWARZYSTWO TEATRALNE W ŁÓDZI.

W dniu 11 marca odbędzie się **Jedyny występ znakomitej art. teatrów rządowych warszawskich**

Maryi Przybyłko-Połockiej

Dana będzie sztuka
w 4-ch aktach
Tadeusza
Kończyńskiego.

„Straceńcy”

Początek
o godzinie
8 min. 15 w.
Szczegóły
w progra-
mach.

Bilety nabywać można w cukierni W-go
A. Roszkowskiego codziennie od godziny
11-ej do 2-ej i od godziny 4-ej do 8-ej a w
dniu przedstawienia w kasie Teatru Wiele-
kiego. 725

MEDAL WIELKI ZŁOTY
NA TEGOROCZNEJ WSZECHROSYJSKIEJ
WYSTAWIE NATION W PETERSBURGU
NATIONA
WARZYW, KWIATÓW PASTEWNE
Znane ze swej dobroci
POLECA ZAKŁAD OGRODNICZY
O. Ulrich
w Warszawie, Ceglana 11
Cenniki na żądanie rozsyłane bezpłatnie. 835

Nowy prezes Koła polskiego.

Bez kontrkandydata, — 53 głosami na 65 głosujących wybrany został prezesem Koła polskiego dr. Juliusz Leo, prezydent miasta Krakowa. Zważywszy, że tylko grupa posłów narodowo-demokratycznych i grupa posła Kozłowski oddały kartki białe, można powiedzieć, że dr. Leo jednomyślnie powołany został na stanowisko prezesa delegacji polskiej w Wiedniu.

Wielkie i trudne zadania, których kontynuacja pozostała Kołu polskiemu w spadku po eks. Bilińskim, wymagają od jego następcy niezwykłych zdolności osobistych, bystrego zmysłu oryentacyjnego, stanowczości i wytrwałości w ich rozwiązywaniu. Przymiotów tych nie braknie wybranemu prezesowi Koła polskiego, i to zaufanie w jego uzdolnieniu towarzyszyło bez wątpienia jego wyborowi.

Jednomyślność i solidarność grupy posłów demokratycznych, jaka objawiła się przy desygnowaniu d-ra Lea na prezesa Koła polskiego, witamy jako symptom dobrze wróżący nie tylko o sile politycznej nowego prezesa Koła polskiego, lecz także jako zapowiedź dokonywającej się w obrębie tej grupy i w kraju konsolidacji różnych odłamów stronnictwa demokratycznego.

Ponieważ punktem wyjścia kandydatury d-ra Lea było polskie stronnictwo demokratyczne, jednomyślnie i solidarnie przy nim stojące, więc zapewne dr. Leo jego ogólny polityczny kierunek przedewszystkiem reprezentować będzie w Radzie państwa, i w tem rozumieniu rozwijać swoją działalność parlamentarną. Poseł dr. Juliusz Leo zbyt wytrawnym jest politykiem, aby nie zrozumiał, że jak z jednej strony wzmacniać musi podstawy stronnictwa, z którego wyszedł i które za jego kandydaturą w zwartym stanęło szeregu, — tak równocześnie swoją partyjną przynależność pogodzić musi z tymi wytycznymi kierunkami politycznymi, jakie wytwarza Koło polskie w swej solidarnej i zgodnej opinii.

Prezesem Koła polskiego wybrany został prezydent miasta Krakowa. O ile wiadomo, Rada miejska nie ma zamiaru utrudniania swemu prezydentowi możliwości oddania także krajowi usług na szerokiej arenie parlamentarnej tem bardziej, gdy nie wątpli, że usługi te oddać krajowi może i potrafi. Rzeczą będzie Rady miejskiej obmyśleć sposoby, aby tok ważnych spraw miejskich, jednoczących się dotychczas

w ręku d-ra Lea, przez działalność jego na nowym stanowisku parlamentarnym, nie doznał przerwy, i aby gospodarka miejska, za którą odpowiedzialność także na całą Radę miejską spada, na właściwych znalazła się torach.

W sprawie budowy Teatru polskiego w Łodzi.

(Artykuł nadesłany).

Ciągnąca się od szeregu lat kwestya budowy własnego gmachu dla Teatru polskiego w Łodzi, jeżeli w dalszym ciągu posuwać się będzie w tem tempie co obecnie i jeżeli szerszy ogół społeczeństwa polskiego w naszym mieście żywiej tej sprawy do serca nie weźmie, to może na rok 1950 doczekamy się choć planów budowy gmachu.

Bo jakżeż rozumieć można inaczej, gdy się czyta o tych zebraniach komitetu budowy, z których każde odbywać się musi w dwóch terminach, ponieważ na pierwszym zwykle sala świeci pustkami.

A przecież kwestya budowy własnego gmachu dla polskiej Świątyni sztuki, to sprawa nie tylko klas zamożnych i uprzywilejowanych, ale sprawa całego ogółu polskiego w Łodzi, poczynawszy od fabrykanta a skończywszy na robotniku. Tymczasem oprócz zorganizowanych dwóch komitetów damskiego i męskiego, do zbierania deklaracji na 25 rublowe udziały, nikt o tej sprawie więcej nie myśli. A przecież w pierwszym rzędzie sprawą tą powinni gorąco zająć się panowie fabrykanci, bo przecież dając fundusz na budowę Teatru, dają tym dowód swego poczucia obywatelskiego z jednej strony, a z drugiej, stworzą przybytek, w którym i robotnik czerpać będzie moc ducha, kształcić swój umysł pod względem kulturalnym, stając się przez to pożytecznym członkiem społeczeństwa i sumienniejszym pracownikiem swego pracodawcy.

I właśnie do pp. fabrykantów Komitet budowy powinien skierowywać najwięcej starań, a jestem pewny, iż większość znajdzie się takich, którzy, rozumiejąc znaczenie teatru dla szerszego ogółu i na swój własny pożytek nie poskąpią na ten cel funduszy. Dalej sprawę budowy, powinni również gorąco wiaść do serca wszystkie Stowarzyszenia, cechy i korporacje rzemieślnicze i śpiewacze w naszym mieście, i gdyby tak wszystkie te instytucje, jakie tu posiadamy, opodatkowały się tylko do wysokości 1 rb. od każdego członka, a są i takie, które liczą po 600 członków, to już z tego poważny fundusz stworzyćby można.

Wreszcie Komitet budowy winien zwrócić się do pp. dyrektorów fabryk, by ci zajęli się zbieraniem jednorazowych składek, choć najdrobniejszych między robotnikami fabrycznymi, a jestem również pewny, iż większość naszego ogółu robotniczego rozumie już dzisiaj znaczenie teatru, jako placówki kulturalnej i od składek się nie usunie.

W końcu możnaby jeszcze poprosić grono

ludzi dobrej woli, którzyby po porozumieniu się z dyrektorem Teatru popularnego p. Mielewskim urządzali stale tygodniowo jedno przedstawienie na budowę Teatru, co również przy energicznym zajęciu się tą sprawą mogłoby dawać pewne zyski. Jednym słowem za pośrednictwem prasy naszej w Łodzi trzeba uderzyć na alarm, trzeba dać pobudkę do obudzenia wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w Łodzi do zajęcia się tą sprawą. Niech w każdym zakładzie handlowym znajdzie się puszka do dobrowolnych składek z napisem: „Na budowę Teatru polskiego w Łodzi“, wszystkie sklepy polskie, cukiernie, jednym słowem niech nie będzie zakładu polskiego w Łodzi, któryby nie miał takiej puszki u siebie umieszczonej, a wtedy będziemy pewni, iż sprawa ta raźniej posunie się naprzód i wzniesiemy gmach na wzór „Narodnego Divadla“ w Pradze i każdy z mieszkańców Łodzi będzie dumny z tego, iż i on miał możność choć jedną cegiełkę wedle swej możliwości do tego gmachu przyłożyć.

Józef Wolczyński.

Sprawa Macocha.

Piotrków 6 marca.

(Korespondencja własna „Rozwoju“).

Dzień ósmy rozpraw.

Adwokat Sędzikowski wnosi obronę za Pianką, dorożkarzem, który wiózł od Rudnik Macocha, Załoga i nieszczęśliwą pake.

Pianko porusza się nerwowo, kiedy przewodniczący, wchodząc, zawiadamia advokata, iż jemu na czele w dniu dzisiejszym przypada obrona.

Adw. Sędzikowski zajmuje miejsce, przeznaczone dla obrońcy. Jest to człowiek młody, nie liczący więcej nad lat trzydzieści parę, brunet, gładko uczesany, na twarzy pełny. Mówi spokojnie i rzeczowo. Zaraz od pierwszego słowa obrony sąd pilnie i uważnie go słucha.

Mowa adw. przys. Sędzikowskiego.

Obronca zwraca uwagę na wstępie, iż na ławie oskarżonych zasiadają ludzie bardzo winni, mniej winni, a między nimi ofiary.

Taką straszną ofiarą jest właśnie dorożkarz Pianko.

Wezwano go na Jasną Górę, włożono na dorożkę pake, obszytą w rogoże, obwinęta sznurami, ciężką.

Kazano ją wieźć w stronę Kłomnic, więc pojechał. Od Kłomnic siadają do jego dorożki ksiądz Macoch i jego sługa Załóg. Każą jechać dalej. Kiedy dojechali nad jakąś rzekę, czy parów, zatrzymują go. Jadący znoszą pake, on im pomaga, nie wiedząc jeszcze po co.

Następuje krytyczny moment. Paka ma być rzucona do wody. Na Piankę uderzają poty; przeraża się. Ale przyszła mu myśl, że przecież tu jest duchowny, osoba święta, ojciec paulin.

Tu przecież nic złego stać się nie może.

Pomaga więc wrzucić nieszczęśliwą sofę. Kiedy dojechali do lasu, ksiądz zatrzymał dorożkę, kazał mu zejść z kozła, skrzyżować ręce na piersiach i rzekł:

„Przysięgaj, że choćby cię zabili, nie powiesz, co się tu działo; przysięgaj na rany Chrystusa Pana, na Matkę Boską Częstochowską“.

Chłop wzruszony przysięgł i powiózł Damazego i Załoga jeszcze kilkadziesiąt wiorst do Noworadomska, gdzie na stacyi wysiedli.

Dorożkarz częstochowski wrócił następnie do domu.

Na dworcu — zwraca uwagę adwokat — mnóstwo straży ziemskiej, żandarmii i policja.

Mimo to, nikogo nie zastanowiła ta sytuacja, że ksiądz i sługa przybyli na stacyę Noworadomską dorożką częstochowską.

Pianko stanął w domu po przebyciu 60-ciu wiorst. Dorożka rozbita, zabita, konie zmęczone. Zna Pianko zeznał, że na drugi dzień maż jej nie mógł wyjechać na miasto, gdyż konie musiały po drugiej drodze wypocząć.

Wszystko to fakty ustalone, tymczasem prokurator oskarża Piankę i dodaje od siebie:

Pianko wiedział, co czyni, gdyż ksiądz mu zapłacił hojnie za tę drogę — bo aż 30 rubli.

Pawlak, dorożkarz, zeznał, że przeciętny za-

robek dorożkarza częstochowskiego wynosi pół rubla.

Policzcie panowie sędziowie, czy honorarium to było zbyt wygórowane za dwie doby, za ciężką, błotną drogę.

A honorarium to znacznie się zmniejszy, gdy doliczymy, że 540 dob biedny dorożkarz przesiedział w więzieniu!

Rozdzielmy te 30 rubli na czas zmarnowany, a otrzymamy olbrzymie i sute wynagrodzenie, które przygotował były paulin biednemu dorożkarzowi.

Smutniejsze to jeszcze, że kiedy Pianko wyjeżdżał z domu, żona pytała się go: czy zgodził się z księdzem? a on jej odparł:

— Wszakże ksiądz mi krzywdy nie zrobił

Oceńcie panowie sędziowie, jak ta wiara w sumiennosc księdza została nagrodzona.

Macoch wciągnął na ławę oskarżonych sześć ofiar, a między nimi Piankę, największą niezawodnie ofiarę, gdyż to człowiek prosty, analfabeta, wierzący głęboko.

W sali ustęp tej mowy wywołuje ogólne poruszenie. Pianko, jak w ekstazie, utopił wzrok w swego obrońcę, oka z niego nie spuszcza, siedzi jak zahipnotyzowany temi słowami, które obrońca z jego duszy wyjął.

Macochowa również wpatrzona w obrońcę, przysłuchuje się jego słowom z charakterystyczną swoją pozą, z głową trochę do góry wzniesioną, którą wsparła na rękę. Oczy jej jakby załawione.

Starzewski zwiesił głowę na ławę i siedzi cały czas jak pokutnik.

Macoch patrzy obojętnie, czasami jeno jego wzrok błądzi po zebranych w sali, to po prezydium, sądownym.

Adwokat nie ustaje ani na chwilę. Cytuje cały szereg rozjaśnień senatu, znać że pracował na sprawę dobrze, że opanował ją wybornie, prosi, by te wszystkie postanowienia zapisywał sekretarz skrzętnie do protokołu; dalej zajmuje się rozprawą sądową z prokuratorem, który niepotrzebnie zawiązał się na tę i tak już zgębioną ofiarę.

Ale obecny prokurator jest znacznie łagodniejszy. Dawniejsi prokuratorzy w XIV i XV wieku byli gorsi.

Jeden z nich oskarżał czarownicę o to, że pocięła dziecko na kawałki, aby z krwi i ciała przygotować jakieś cudowne leki.

Obroncy zażądali odkopania ciała, na co się sąd zgodził. — Okazało się, że ciało dziecka nie było naruszone, nie istniały żadne ślady gwałtu. Sąd uwolnił obwinioną. Ale prokurator nie dał za wygraną i wniósł nowe oskarżenie o to, że czarownica potrafiła już trup dziecka zamienić! Na to dowodu już nie było i czarownica poszła na stos.

Pianko był spokojnym obywatelem w mieście. Przeżył 50 lat i nigdy nie miał do czynienia z policją.

Wina jego polega na tem, że wierzył, ale i Państwu nie zależy na tem, aby ludzie byli wierzący i bogobojni.

On był bogoboyny i dla tego za złe mu poczytywać nie można, że nie chciał złamać przysięgi, złożonej przed księdzem. On by jej nie złamał nawet wówczas, gdyby go prowadzono na stos... bo wołał ponieść tu karę, niż na tamtym świecie.

Wobec tego prosił adwokat sąd o uwolnienie nieszczęśliwego Pianki od odpowiedzialności.

Mowa advokata Chądzyńskiego.

(Rozpoczęła się o godz. 11 m. 50. Kończył po przerwie)

Z obroną ks. Olesińskiego wystąpił adwokat Chądzyński. Ks. Olesiński odpowiada z wolnej stopy.

Obwinienie ks. Olesińskiego — mówi obrońca — powstało wskutek zeznań Macocha. Żadnych dowodów, prócz zeznań Macocha — niema w aktach sądowych, któreby stwierdziły winę Olesińskiego.

Owszem, zebrane dowody więcej świadczą o jego niewinności niż winie, boć z inicjatywy Olesińskiego, kiedy po śmierci w 1909 r. Bonawentury Gawelczyka został kustoszem, a zatem kasyerem klasztornym, pierwszą jego czynnością w początkach 1910 r. było przerobienie wszystkich zamków w klasztorze i zaopatrzenie skarbczyka w nowe drzwi.

Gdyby Olesiński chciał kraść, mógłby brać tyle pieniędzy, ile mu się podobało.

Wszak wszystkie dochody klasztorne szły pod jego opiekę.

Macoch zaznacza, że po śmierci Bonawentury Gawelczyka, Olesiński poszedł do jego celi i znalazł tam 20,000 rb., z sumy tej zatrzymał 5,000, resztę oddał Rejmanowi. Z pieniędzy tych na drugi dzień oddał Macochowi 2000, sobie zatrzymał 3,000.

Jakiż to był podział?

Jeżeli mieli się dzielić, to już chyba po polowie.

Wreszcie Macoch zeznaje, że on nie chciał tych pieniędzy — jeno mu wetknął je w rękę Olesiński. Dlaczego? Czy dlatego, aby mieć świadka swojej kradzieży, aby na zawsze być uzależnionym od humoru tak złego człowieka, jakim był Macoch.

Wszystko, co mówi prokurator, naprzemian przeczy sobie i rzuca światło zupełne na to, iż Macoch chciał do procesu wgmatwać jak najwięcej ludzi. Gdyby mógł zaciągnąłby na ławę oskarżonych i Rejmana i innych braci klasztornych.

Z początku zdawało się, że tym sposobem uda mu się jakoś wywikłać, ale gdy sprawa przybrała inny obrót, gdy nie dano wiary jego łgarstwom i zeznaniom w policji krakowskiej, gdy musiał przyznać się, że zabił brata we śnie, wtedy poczał się i w innych swoich opowiadaniach chwiać.

Powstała legenda o kradzieży pieniędzy przez Olesińskiego, dostała się do aktu oskarżenia i na tej zasadzie pociągnięto go do odpowiedzialności. Kruche były widocznie podstawy tego oskarżenia, kiedy prokurator nie zamknął złodzieja w więzieniu, jeno pozwolił mu odpowiadać z wolnej stopy.

W tej chwili — mówił dalej obrońca — sformułowano osobną sprawę. Władza sprawdza książki w Częstochowie od 1900 do 1910 roku, a więc za dziesięciolecie. Śledztwo nie ukończono. Nie można więc prowadzić dwóch spraw karnych w jednym przedmiocie.

Roztrwonienia tu również nie było, gdyż po skasowaniu klasztorów, rząd wziął wszystkie dobra, a wzamian za to wyznaczył specjalne sumy na utrzymanie świątyń.

Kościół Jasnogórski otrzymał 3,000 rb. rocznie i z tych sum musi zdać rachunki, a stosownie do brzmienia prawa z dnia 8 listopada 1864 roku, mianowicie paragrafu 37 i 38, z innych funduszy księży nie obowiązani są здаwać rachunków. Jest to własność klasztorna.

Oskarżenie źle prowadzącego się zakonnika ma również prawem ustaloną procedurę. Przeor daje znać biskupowi, a biskup władzy.

Do Olesińskiego tej procedury nie zastosowano, bo oskarżenia tego rząd nie otrzymał od zwierzchniczej władzy duchownej.

To też adw. Chądzyński prosi o uniewinnienie zupełne swego klienta.

Olesiński zajmuje miejsce, jak dawniej, poza ławami z oskarżonymi, jest nawet zasłonięty nimi. Często płacze i lży obciera.

Podczas obrony były momenty, w których łkał.

Końcowych ustępów obrony wszyscy słuchali z wielkim przejęciem. Chądzyński starał się w niej głównie, aby przekonać sąd i obecnych, że Olesiński jest czysty, że do sprawy dostał się niesłusznie.

Zarzut, zrobiony Olesińskiemu przez Macocha, zarzut złodziejstwa, jest tak straszny dla niego, że gdyby się na sądzie utrzymał, niezawodnie zmiażdżyłby, zniweczył całą jego przyszłość, przybliżył go moralnie, nie dał mu spokoju do śmierci.

Wszak kradzież to hańba dla każdego, a tem większa dla tego, który pod względem moralnym powinien stać wyżej od innych.

Sąd więc powinien w tym wypadku być jeszcze ściślejszy, niż dla głównego oskarżonego w tej sprawie, któremu udowodniono morderstwo; przy morderstwie — kradzież — już ani kary nie zwiększy, ani zabójcy zbyt nie osłoni.

Podczas tych rozpraw Macoch rzucał dosyć groźne spojrzenia na advokata, a Starzewski podniósł głowę i poglądał niebieskimi oczyma po sali, jakby badając wrażenie, które mowa na zebranych wywrze.

Wypada nam jeszcze zwrócić uwagę na jeden ustęp mowy Chądzyńskiego, a mianowicie ten, w którym mówił o p. Nowakowskiej i do-

niemianym jej stosunku do Olesińskiego.

Otóż, posądzenie to jest zupełnie nie słuszne, a co gorzej, bardzo krzywdzące. P. Nowakowska jest kobietą zamożną, matką dzieciom. Mąż jej był oddawna dobrze ustosunkowany, a strona materyjalna p. Nowakowskich od dawna nie przedstawiała nic do życzenia. Majątek ich był o wiele wcześniejszy, niż znajomość z Olesińskim. Takie lekkomyślne posądzania osób godnych nie powinno mieć miejsca w urzędowych oskarżeniach, gdyż może bardzo zaszkodzić tym, do których było skierowane.

Adwokat Nowicki broni Pertkiewicza.

Pertkiewicz, kolega Starczewskiego, był ślusarzem w Sieradzu. Starczewski ściągnął go na Jasną Górę i umieścił w orkiestrze jako muzykanta, na tej zasadzie, że umiał trochę grać. Nie należały jednak do Pertkiewicza pierwsze skrzypce; był on figurą podrzędną i miał niewielką pensyjke. Stanowisko ślusarza było dla Pertkiewicza i dochodniejsze i szlachetniejsze.

Obarczony liczną rodziną Pertkiewicz — zależny był zawsze od swego protektora Starczewskiego i musiał go słuchać i dlatego, kiedy zawezwał go Starczewski i dał odcisk woskowy — nie śmiał go pytać, na co mu ten klucz potrzebny.

Sam go nie robił, bo nie miał czasu, wykonał go Kasprzyk. Dlaczego nie pociągnięto do sprawy brata Lzydora Starczewskiego, który dorobił 2 klucze?

Prosił więc o uniewinnienie swego klienta. Adwokat Nowicki w obszernym swoim wstępie, jako obrońca Jasnej Góry i bezwzględny zwolennik ukarania winnych — akcentuje wyraźnie, że polacy sami ścigali winnego, że pragnęli, aby się ta zbrodnia wykryła, a gdy się wykryła, sami starali się o to, aby morderca nie uszedł.

Wolontaryusz z Olskusza na całą godzinę uprzedził agenta policyjnego, i wyjechał sam do Trzebini.

Gdy agent policyi przybył, już Macoch był w Krakowie aresztowany. Gdyby nie to, kto wie, czyby ten sprytny i przebiegły człowiek nie wyniósł się władzy z rąk.

(Kilkakrotnie prezes przerywa mowę Nowickiemu i prosi, aby powrócił do tematu).

Obrona zostaje wyczerpaną. Następuje 15-minutowa przerwa, a po niej repliki prokuratora.

Najpierw zabiera głos prokurator Niedźwiedzki. Mówi cicho, głosem ledwie dosłyszalnym.

Przedewszystkiem rozprawia się z Olesińskim i podtrzymuje obwinienie, „boć Damazy Macoch tak uparcie obstawał przy swoim, że Olesiński wziął po zgonie Gawełczyka 5,000 rb. Żąda od adw. Chądzyńskiego, aby obalił te zarzuty — sam opiera je tylko na zeznaniach takiej osobistości, jak jest Macoch.

Chwali mowę adwokata Kleyna, ale zaznacza, że ona trafiała więcej do serca, niż do rozumu.

Żąda też, aby i Pianko był ukarany, boć on wiedział o tem, a nie zawiadomił policyę.

Po nim zabiera głos drugi oskarżyciel.

Prokurator Katranowski mówi śmielej i głośnie, mówi nawet bardzo płynnie.

Adwokat Kleyna — replikuje prokurator — zarzucał mi, że moje oskarżenie wywarło na niego takie wrażenie, jakbym ja chwycił Damazego kleszczami i dusił go ze wszech sił.

— Jestem ludzki, żądałem dla niego — mówi prokurator — mniejszej kary niż w przemówieniu swem chciał zastosować adwokat Korwin Piotrowski, gdyż ten go chciał sam prowadzić na szubienicę.

Macochową obwiniam również, bo ona była podjętą dla Damazego. Ona dolewała oliwy do ognia, Korwin-Piotrowski chce ją uniewinnić, ale przecież ona z Damazym niszczyła listy, ona z nim uciekała...

Mówił adwokat, że kochała Wacława, a tymczasem dowiedziawszy się o jego śmierci, w kilka dni zaraz potem spędziła noc na pieszczotach z Damazym.

Co do Starczewskiego utrzymuje, że kradzież pieniędzy ze skarbczyka poczytuje za zbrodnię „świętokradztwa“, a nie zwykłe okradzenie, gdyż skarbczyk nie znajduje się w obrębie kościoła.

Widocznie było, że ten stoicyzm prokuratorów, pobudzi bardziej jeszcze całą palestre,



która i tak wielkich wysiłków dobywała, aby sprawę w należytem świetle przedstawić.

Pierwszy zabiera głos adwokat Sędzickowski z Petersburga. Nie będę wiele mówił Prezes sam na tem miejscu odezwał się do świadków:

— Przysięga, ważna i święta rzecz, jej łamać nie wolno, musicie mówić szczerą prawdę, bo za złamanie przysięgi czeka was i tu i tam, to jest na tamtym świecie kara. Jeżeliby Pianko złamał przysięgę, prokurator mógłby go również pociągnąć do odpowiedzialności za „złamanie przysięgi“ — zawsze byłby winny...

— Widzicie więc, panowie sędziowie — że Pianko inaczej postąpić nie mógł, jak postąpił i dlatego proszę o uniewinnienie.

Adwokat Kleyna zwraca uwagę, że jakkolwiek Damazy zawinił, jednakże zbrodnię popełnił bez premedytacji. A chociażby tak było ludzie powinni okazywać więcej miłosierdzia, aniżeli surowości. Macochowi trzeba uwzględnić jego uczucie. Tu wszyscy oskarżają Macocha, nikt go nie broni.

Twarz Macocha czerwienieje, całe czoło i łysina nabiegła krwią, głowa opada na ręce, oskarżony szlocha.

Adwokat Rudnicki podtrzymuje swoją obronę. Starczewski nie miał zamiaru ukrywania Macocha. Depesza, którą wysłał, nie była wręczona Macochowi.

Adwokat Chądzyński zwraca uwagę przewodniczącego, że on nie potrzebuje dowodów do obrony Olesińskiego, bo przedewszystkiem oskarżyciel państwowy powinienby postarać się o dowody przed ułożeniem aktu oskarżenia o winie oskarżonego. Cały zarzut przeciwko Olesińskiemu sformowany jest tylko na oskarżeniu Damazego, który wszystko kłamie.

Wszakże on — obrońca — przedstawił zupełnie dowody niewinności oskarżonego, chociaż tego robić nie powinien. Chodziło mu bowiem o to, aby Olesiński wyszedł czysty nie tylko wobec sądu, ale i wobec opinii publicznej.

— Dowodów tych nie będę przytaczać — gdyż musiałbym powtórzyć — mówi Chądzyński — całą moją obronę.

Adwokat Korwin Piotrowski miał wczoraj sprawę w Warszawie. Wyjechał więc we wtorek wieczorem, sądząc, że repliki w Piotrkowie przeciągną się do czwartku. Przed wyjazdem jednakże na wypadek, gdyby nie powrócił — porucił swoje zastępstwo adwokatowi Sędzickowskiemu.

Była godz. trzy kwadranse na szóstą, kiedy przyszła kolej na adw. Piotrowskiego, a o godz. 6-ej wieczorem przychodzi pociąg pośpieszny z Warszawy. Sąd uważał za zupełnie dostateczne, gdy odpowie Sędzickowski. Nie czekano więc na Piotrowskiego.

Zaledwie jednak adwokat Sędzickowski skończył, dziennikarze zawiadomili go, że Piotrowski wrócił z Warszawy.

Publiczność czeka na przemówienie Piotrowskiego. Sprawa się ożywi — mówią dziennikarze.

— Gdzie Piotrowski? — zapytuje sąd.

— Już jest na korytarzu — odzywa się głos jakiś.

— Dawać tu Piotrowskiego — wołają inni.

Piotrowski we fraku wchodzi. Wśród publiczności radość i wesołość. Robi się na sali poruszenie... Piotrowski nie słyszał wygłoszonej przed godziną repliki prokuratora.

Więc przewodniczący pyta go;

— Czyś pan gotów odpowiedzieć prokuratorowi?

— Gotów — brzmi odpowiedź, co wywołuje ogólną wesołość. Wszak wszyscy wiedzą, że nie słyszał repliki prokuratora.

Piotrowski wstaje i znów zaczyna od zbijania przemówienia prokuratora!

— Mówił pan prokurator, że ja chciałem powiesić Macocha!

W sali ogromne zdziwienie, skąd Piotrowski mógł wiedzieć, co mówił prokurator, kiedy w tej chwili wrócił z Warszawy...

— Tak — tłumaczy Piotrowski — chciałbym powiesić Macocha, ale nie Macochową, boć u nas adwokatów, jest taka etyka, że nie oskarża

te tych, których się broni. Pan, państwowy oskarżyciel, umyślnie przekręca moje słowa... albo jest przygłuchy i ich nie dosłyszysz...

Prokurator Katranowski zwraca się do sądu z płacziwą skargą i zapytuje się przewodniczącego, dlaczego przed napadami Korwina Piotrowskiego go nie osłania, co wywołuje na sali wesołość! — Wszakże niedawno mówił adwokat, że w pamiętną noc, kiedy Damazy pieścił Helenę, ja byłem w jego sypialni.

Wesołość jeszcze bardziej wzmagą się wśród publiczności, wybucha śmiech.

— Przepraszam pana — mówi przewodniczący sądu. Pan Piotrowski mówił, żeś pan tak opisał te chwile, jakbyś pan sam był w sypialni. To różnica.

Teraz już cała sala trzęsie się od śmiechu. Przewodniczący dzwoni...

— Teraz znów Piotrowski robi nowe wybiegi, mówi o mnie rzeczy, które nigdy nie były (wesołość).

— Kiedy mówię do prokuratora — mówi Korwin Piotrowski — zawsze myślę o sobie. Nie mogę siedzieć w prokuratorowskiej duszy, oceniam, co bym w tym wypadku zrobił sam... (śmiech).

Pan prokurator zaznacza, że ja politykuję. Otóż jestem szczęśliwym, że my polacy, nie mając samodzielności, dziś nie politykujemy, a przez to samo jesteśmy lepsi, bo nie robimy tych świństw, co inne narody, które na własną rękę prowadzą politykę... (w sali olbrzymi śmiech).

— Skończyłem — mówi Piotrowski i siada.

Już teraz i sam prokurator Katranowski nie może powstrzymać się od śmiechu.

Repliki zostały ukończone.

Przewodniczący udzielił potem głosu wszystkim oskarżonym do wygłoszenia „ostatniego słowa“.

Oskarżeni: ks. Olesiński, Pianko, Pertkiewicz, Brąsikiewicz i Starczewski, oświadczyli jedynie w „ostatnim słowie“, że zgadzają się z wywodami swoich obrońców. Natomiast Helena Macochowa i Damazy wygłosili dłuższe przemówienia:

Ostatnie słowo Heleny Macochowej.

Przybyłam na Jasną Górę — mówi Macochowa — miałam wówczas zamiar odebrać sobie życie. Ks. Damazy odwrócił mnie od tego kroku i aby więcej utwierdzić mnie w przekonaniu, że zamiar mój jest szaleństwem, prosił o rozmowę na wałach.

Odtąd rozpoczął on omotywać mnie, jak pajak muchę.

Nie byłam wolna od jego zabiegów dotąd, aż mnie dla siebie pozyskał...

Chciałam się od niego wyrwać, chciałam powrócić do dawnego spokojniejszego życia, ale bezskutecznie.

Tymczasem ludzie zaczęli coraz więcej na mnie zwracać uwagi, rodzina zapytywać coraz częściej, czy nie wiążą mnie jakie stosunki z Damazym.

Powiedziałam mu to i prosiłam, aby mnie opuścił.

Wymyślił wtedy małżeństwo moje z bratem swoim, czy z samym sobą.

Bóg raczy wiedzieć, jak to zrobił, mieli mu to ułatwić koledzy-księża...

W czasie tym poznałam Wacława i pokochałam go całą duszą. Po ślubie wyznałam mu wszystko, on mi przebaczył przeszłość, — chciał żyć przyszłością. Był to człowiek dobry i uczciwy. Uśmiechało mi się nowe, szczęśliwe życie.

I oto po sześciu tygodniach wzywa go Damazy do Częstochowy. Miałam zamiar z nim jechać, i jakby przeczuwając nieszczęście prosiłam męża o to, ale Wacław nie chciał mnie zabrać. W liście miało być napisane — „Przyjeżdżaj sam“.

Na drugi dzień dostaję depeszę, a w niej — „przyjeżdżamy“...

Wyraz ten podkreśla Macochowa silnie i dwa razy powtarza. Mówię — panowie sędziowie — „przyjeżdżamy“.

Przyjechali, ale on i Zatóg... męża nie było.

Oto cała historia! Historia straszna!

Damazys powiedział mi, że Wacław uciekł do Ameryki... a potem, że go zabił... jakby chciał dowiedzieć się, jakie wrażenie wywrze na mnie ta wiadomość.

Potem wyznanie zmienił i przyobiecwał, że pojedzie ze mną go szukać.

I znaleźliśmy, ale nie Wacława, jeno więzienie.

I wsadzili mnie do więzienia, okrywając nieślawą rodzinę uczciwą i dobre moje nazwisko. Czy zasłużyłam na to?

Jak zeznałam już na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, tak samo i w tej chwili potwierdzam, że Damazy nie był człowiekiem, to było zwierzę.

Mówią tu adwokaci o głębokiej miłości Damazego, to nie była miłość — to była zwierzęcość.

Pan prokurator zarzuca mi, że byłam damą wielką, że trwonilałam pieniądze.

Gdzie i kiedy?

Obiadwie sumy, otrzymane od Macocha, są nietknięte. Ja, kiedy mnie aresztowano, zostałam przy 50 kop. w kieszeni. Z tą sumą przechodziłam słabość. Zostałam matką w więzieniu.

Gdy leżałam tam sama na barłogu, nie było nikogo, koby mi po tej ciężkiej chorobie szklankę wody podał.

Oto opieka wielbego ojca Damazego! Oto błoto, w które on mnie wciągnął.

Czy zalewają mówiącej oczy, zaczyna łkać, audytorium całe poruszone również do łez, kobiety obcierają oczy.

Marcello-Palińska, znakomita artystka sceny warszawskiej, która cały dzień przysłuchiwała się pilnie rozprawom, zwraca baczność uwagę na postać oskarżonej.

Kto wie, może kiedyś te same skargi kobiety, będzie musiała powtarzać w innym miejscu.

— Co Damazemu zawinił Wacław — mówiła dalej Macochowa — co mu zawinił ten dobry człowiek. Zwabił go i zamordował. Nietylko zamordował, ale i ograbił, bo Wacław miał z sobą 400 rb., powiadam wyraźnie, że miał pieniądze.

Dziwicie się, dlaczego potem ulegałam Macochowi, słuchałam go!

Musiłam — bo zagroził, że mnie zabije.

Nie chodziło mi o moje życie, ale ja byłam matką. Teraz jedyną moją troską — to dziecko, którego strzedz i bronić uważam za jedyny obecnie mój obowiązek. Mówię wam, panowie sędziowie — wierzyłam, że wychodząc za Wacława odczepię się raz na zawsze od tego złego ducha. — Nieprawda, on gnębił mnie dotąd swymi radami, obsypywał swym dobrodziejstwem aż znalazłam się na ławie oskarżonych i przesiedziałam w więzieniu półtora roku.

Cisza zaległa salę podczas tych skarg, stół dziennikarzy pracował, chwytając każde słowo kobiety, która może zawiniła swoją lekkomyślnością, ale bez wiedzy. Rady udzielał jej Macoch, on był jej cyceronem, on z całą świadomością wydawał ją za męża — fikcyjnie i fikcyjnie robił ją wdową, aby w razie oporu Heleny mógł strasznie jej grozić, trzymać ją ciągle na wędzidle.

Nie użył tych środków zapewne jedynie dla tego, że nie zdarzyła się po temu sposobność.

Przemówienie swoje dosyć płynnie wypowiedziała Macochowa po rosyjsku.

Ostatnie słowo Macocha.

I Damazy Macoch otworzył swój dzióbek i on przemawiał.

Panowie sędziowie! — mówił z kaznodziejskim patosem — zgrzeszyłem, zawiniłem, zawiłem strasznie wobec Boga, wobec Najświętszej Panienci Częstochowskiej, wobec narodu.

Ja przepraszam dziś wszystkich i sąd i bractwo zakonnych i naród, ja przepraszam tych, którzy dostali się tu wraz ze mną na ławę oskarżonych. Jam ich tu zapędził, moja ułomność.

Ale wybaczenie mi, wszak jestem tylko grzeszącym człowiekiem.

To też proszę wysoki sąd o litość dla mnie i dla moich złych czynów, dla moich występków.

Nie karzcie mnie według moich win!

Mówił po rosyjsku słabo i niepotrzebnie prosił naród polski o przebaczenie, boć naród ocenił już dawno rolę Macocha, ocenił i całą tę sprawę, brudną, cuchnącą, pełną strasznych zbrodni, które popełniła jednostka, stojąca na małym szczeblu oświaty, albo bez oświaty, a o wysokich aspiracjach, o łajdackich zachciankach.

Naród polski przeszedł już nad tą brudną sprawą do porządku dziennego. Ostatnie jej odbijki znajdują się w dziennikach jeszcze dziś

lub jutro. Za tydzień mogą się zabłąkać tu i owdzie rozumowane artykuły, potem znów prasa zaznaczy, że sprawa przeszła do izby sądowej lub do senatu, albo, że oskarżeni przyjęli wyrok sądu okręgowego i zginie wieść dalsza o Macochu, o upodlonym mnichu-człowieku.

Życie potoczy się dalej, a czas zatrze ślady tej rany klasztoru Jasnogórskiego.

W ten sposób zakończono sprawę. Sąd wysłuchał jeszcze żądań, dotyczących zreferowania pytań i wyrok odłożył do dziś, do godz. 3 po południu.

Zebrani w sali adwokaci, prasa i sąd byli procesem tym ogromnie znudzeni i bardzo wyczerpani. Każdy radby, aby jaknajrychlej zakończono sprawę; wprost wzrokiem błagano palestrę, aby zbytnimi przemówieniami jej nie przedłużała.

Luźne uwagi.

Dla dokładniejszego zobrazowania całokształtu procesu Damazego Macocha drukujemy poniżej kilka luźnych uwag, ilustrujących pewne wybitniejsze momenty, sprawy lub też działających w niej osób.

Ludwik Kurnatowski jest pomocnikiem naczelnika warszawskiej policji śledczej.

W wykryciu zbrodni bierze on udział dosyć znaczny.

Kiedy wykryto w Częstochowie mordercę, Kurnatowski otrzymał depeszę, proponującą zbadanie Heleny.

Natychmiast więc udał się do mieszkania Macochowej, gdzie znalazł bardzo gustowne meble.

W pięknej szafie oglądał wytworną bieliznę i bogate stroje; prócz tego znalazł znaczny zapas bucików różnej formy.

Oświadczenie to wywołuje pewien szmer na sali wśród zebranej publiczności, Macochowa zaś uśmiechnęła się.

Na Warszawie nie skończyła się działalność Kurnatowskiego. Delegowano go do Sieradza, aby dokonał rewizji w domu ojca Izydora Starczewskiego.

Stary Starczewski mieszkał dosyć ubogo, a żona jego prowadziła sklep kolonialny.

Zbiegały na to niej liczne służące, bo opowiadała im, że ma syna księdzem i to nie bylejakim, bo paulinem na Jasnej Górze.

Służące widywały też czasami, choć bardzo rzadko, Izydora, który gościł u matki.

Matka była dumna z syna i kazała się po rękę całować służącym.

Stary Starczewski był podobno członkiem dozoru kościelnego. Usposobienie miał kłótlive. W mieście nie cieszył się sympatją.

O Izydorze Starczewskim, oskarżonym o kradzież pieniędzy ze skarbczyka, były policmajster Częstochowy Denisow daje jak najgorsze świadectwo. Mówi on, że ojcowie paulini nazywali go złym duchem klasztoru, a przecie tym paulinom wierzyć można, gdyż ich postępowanie i wogóle tryb życia był na takim poziomie, że osiągnąć ich nie mogą żadne zarzuty. Denisow przez lat kilka patrzył na ich działalność i może zareczyć, że poza tą szajką, która w mieście nie cieszyła się dobrą opinią, byli ludzie pełni poświęcenia.

Były przeor Rejman był człowiekiem nadzwyczaj łagodnym i dobrym, a w klasztorze stosował zawsze metodę dobroci, czego nie podzielał liczni zakonnicy.

Zwłaszcza dla osób o słabym charakterze potrzeba było silnej dłoni.

Kiedy generał gubernator warszawski ks. Imeretyński przybył z gubernatorem Milerem na Jasną górę — Rejman pokazywał mu klasztor.

Przeorowi towarzyszył ks. Gawełczyk. Ołbrzymie podziemia jasnogórskie zajmowało podobnie wojsko, które miało tu swoje stajnie dla koni.

— Czy to przystoi, mości książe, żeby przy świętym klasztorze tyle koni stało i podziemia zanieczyszczało? Ks. Imeretyński przyrzekł usunąć i dotrzymał słowa. Po wyjściu wojska ks. Rejman kazał zamykać bramy, i wtedy Starczewski i Olesiński oparli się przeorowi a poparł Damazy Macoch.

Olesiński i Starczewski należeli do starszych

księży w zakonie, chociaż nie do najstarszych, chcieli w nim rządzić.

Dwóm jednak było trudno wywierać wpływ na wszystkich zakonników, a tem samem na sprawy klasztoru, to też kiedy przybył jeszcze jeden taki, który nie powinien być wyświęcony z powodu swego analfabetyzmu, postanowili go wciągnąć do swego grona.

I odtąd poszło coraz gorzej... Macoch przeszedł swoich mistrzów, wyłamał się szybko z reguł klasztornych, był ze wszystkiego niezadowolony. A ciągle nosił się z chęcią wyjazdu. Szedł po pochylonej drodze, aż trafił na Helenę.

Teraz przestał się liczyć ze wszystkim, z przysięgą, z obowiązkami, z władzą kościelną... aż runął.

Prokurator zainteresował się jednakże momentem, w którym Macoch opuszczał wraz z Heleną Warszawę.

Zapytał się więc Kurnatowskiego — co mu oświadczyła służąca Macochowej podczas badania?

— Mówiła — tłumaczył pomocnik naczelnika policji śledczej, że Helena jechała na kolej w jednej dorożce, a Macoch w drugiej.

— Kosmala — przerwał prokurator — zeznała przed sądem inaczej. Ona utrzymywała, że ksiądz i Helena odjechali jedną dorożką.

Konfrontują świadków.

Kurnatowski, widząc, że Kosmala nie przypomina go sobie, chcąc jej przypomnieć się, dodaje: „Kiedy siedzieliście trzy dni w kozie przy ul. Daniłowiczowskiej“.

Kosmala traci humor, znać na twarzy pewne przełknięcie, zda się, że przyszła jej myśl, czy czasami znów jej tam nie zaciągną, zaczyna się jakaś, drzeć... słowem staje się inną zupełnie.

Wybawia ją z tej przykrej sytuacji adwokat Korwin-Piotrowski, który, zwracając się do prokuratora, mówi:

— Jeżeli pytanie, czy jechano dwiema dorożkami, jest tak ważne, to proszę o wyjaśnienie: czy to były jednokonki, czy parokonki.

Na sali bawia się wybornie i podziwiają dowcip „ciętego adwokata“.

Z tragedji kaukaskich.

Posel Gegczkori otrzymał od mieszkańców wsi Staro-Sunżańskiej na Kaukazie, Szachaba Satu i Rasu Adujewów list z prośbą o podanie go do wiadomości publicznej. Wstrząsający ten obraz stosunków, panujących na Kaukazie, powtarzamy poniżej za dziennikiem „Nowoje Wremia“:

„Dnia 29 października r. z. do naszej wsi przybył oddział wojska z miasta Groznyj i, otoczywszy nasz dom, rozpoczął do niego strzelać. Administracja zawiadomiła nas, że zrobiono to za ukrywanie rozbójnika Zelim-chana. Na odgłos wystrzałów, jakie rozległy się na dworze, wyszedł nasz brat Chasa i zabity został na miejscu. Zaraz potem zabita została jego żona Amalia; oprócz tego raniony zostałem ciężko w pokoju ja, Szachab Adujew, i zabita została nasza krewna Aminat, kobieta brzemienna, która chciała ratować się przez okno. Wojska otoczyły nasz dom ciasnym pierścieniem i uciec nie mógł nikt, a w rezultacie połowa osób została zabita, a druga połowa aresztowana. Oddział otoczył nasz dom o świcie i mógłby przeprowadzić rewizję, a nie strzelać ni stąd ni zowąd. Zelim-chana nie znaleziono. Uciec od nas oczywiście nie mógł, a najściślej rewizja nic nie wykryła.

Oskarżają nas o danie pierwszego wystrzału do wojska; jest to nieprawda, gdyż nawet nie mieliśmy z czego strzelać: podczas rewizji nie znaleziono u nas ani jednej strzelby. Porucznik Iepifanow, zabity w zautku, padł oczywiście od jakiejś błędnej kuli swoich własnych żołnierzy, ponieważ ogień był krzyżowy; jest to zresztą zrozumiałe, ponieważ żołnierze utworzyli koło i poczęli wówczas strzelać. Mówią, że podobno jakiś żołnierz, nabijając karabin, nieostrożnie pociągnął za cyngiel i rozległ się pierwszy wystrzał, który pociągnął za sobą ogień oddziału.

Następnie, z rozkazu administracji kaukaskiej, zburzone zostały nasze domy i spalony cały, absolutnie cały, nasz majątek. Ponieśliśmy około 6,000 rb. strat i teraz, jako nędzarze, krążyć musimy po cudzych domach. Zelim-chana

u nas nie było i tego dowieść możemy.

Zwracamy się w osobie pańskiej do członków Dumy państwowej, najlepszych ludzi Rosyi, i prosimy o obronę. Prosimy o wyznaczenie nowego śledztwa w naszej sprawie. Błagamy o poruszenie tej kwestyi. Niech przyjedzie z Rosyi ktokolwiek, byle nie z łona administracyi miejscowej, celem przeprowadzenia śledztwa“.

Oskarżenie adwokatury.

W Gazecie sądowej czytamy:

„Podczas rozpraw w d. 29-ym z. m. w Dumie nad kwestyą oddania przyszłego sądu chełmskiego pod jurysdykcję izby sądowej kijowskiej, wiec-minister sprawiedliwości, Wierewkin, rzucił z trybuny oskarżenie pod adresem adwokatury polskiej w Królestwie, że „adwokaci polacy, kierując się motywami politycznymi albo odmawiali obrony spraw klientów rosyjskich, albo też prowadził je niedbale.“

Nie po raz pierwszy prawnicy polscy spotykają się z niesłusznymi zarzutami od przedstawicieli ministerium sprawiedliwości. Pamiętne są słowa samego ministra o „zaśmiecaniu sądownictwa przez polaków“ Obecnie zastępca ministra kieruje nowe zarzuty pod adresem adwokatury.

Nie jest to smutnem, że p. Wierewkin wygłasza takie zdania, ale to smutniejsze, że stojąc na tak wysokim szczeblu hierarchii urzędniczej nie zadaje sobie trudu, aby dokładnie zbadać rzeczy, o których mowa.

Sprawa chełmska w Dumie.

Wszystkie ograniczenia polaków w szkolnictwie w obrębie przyszłej gub. chełmskiej, zgodnie z oświadczeniem październikowca, Kamieńskiego, Duma odrzuciła przeważną większość głosów.

Guczkow głosował z większością. Tylko co do przyjętego przez Dumę punktu 8-go art. 11-go, stanowiącego o przyłączeniu gub. chełmskiej do okręgu naukowego kijowskiego, Guczkow wstrzymał się od głosowania.

Następnie Duma przeszła do rozpoznania działu sądowego projektu chełmskiego. Czichaczew znów zażądał rozpoznawania kilku punktów jednego artykułu łącznie, na co Duma zgodziła się.

Wiceminister sprawiedliwości Wierowkin wypowiedział się za redakcją rządową, a przeciwko redakcyi komisji, która dopuściła język polski przy niektórych warunkach w sądach pokoju i gminnych.

Prawicowiec Szczekow popierał Wierowkina. Poseł Parczewski dowodził konieczności udzielenia językowi polskiemu w sądach gminnych dużych praw, ponieważ sądy te dla ludności miejscowej mają wielkie znaczenie. Sprawiedliwości stanie się dotkliwa krzywda, jeżeli sędzia nie będzie rozumiał stron. Dobrych bowiem tłumaczy sądowych znaleźć jest bardzo trudno. Mówca uważa, że Wierowkin mową swoją dowiódł, że interesy sprawiedliwego sądu w sądach gminnych są mu obojętne.

Timoszkin obruszył się na świętowanie świąt katolickich w kraju czysto rosyjskim i prawosławnym.

Postępowiec Maslennikow polemizuje z przedstawicielem rządu.

Eulogiusz żąda ujednostajnienia kalendarza, ażeby nieobrażać uczuć religijnych ludności, kalendarz powinien być zaprowadzony według starożytnego stylu. Kurya rzymska prawdopodobnie da na to swoje przyzwolenie, jeżeli rząd należycie jej to wytłumaczy.

Dymsha broni sądów przysięgłych i żąda wielkich praw dla języka polskiego.

Po resumé referenta Czichaczewa większością 128 przeciwko 87 odrzucono poprawkę Szczekowa, żądającą przywrócenia redakcyi rządowej.

Cały rozdział o sądownictwie w przyszłej gub. chełmskiej przyjęto w redakcyi komisji.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Miłogosta. Jutro Mściławy.

TEATR POPULARNY. (Konstantynowska nr. 16). Dziś i jutro „Obłężenie Warszawy“. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś og. zebr. Tow. teatralnego w II terminie (w sali Domu ludowego, Przejazd 34) o godz. pół do 9 wiecz.—Zebr. mies. Stow. rytmików i drukarzy na tkaninach, o godz. 7 wiecz.

— Jutro og. zebr. czł. Tow. opieki nad zwierzętami (Piotrkowska 85) o g. 8 wiecz.

MUZEUM NAUKI i SZTUKI (Zielona 8), otwarte codziennie od godziny 4 po południu do 10 wieczorem; w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(x) **Sprawa Macocha.** Dzisiaj o godzinie 8 rano wydaliśmy 9-ty z rzędu nadzwyczajny dodatek w sprawie Macocha.

Dodatku tego podobnie jak wczoraj, nie dołączamy dziś naszym czytelnikom, ponieważ sprawozdanie i to całkowite z wczorajszego procesu Macocha, umieszczamy w numerze popołudniowym.

Wyrok, po otrzymaniu osobnej depeszy z Piotrkowa, wydamy wieczorem w dodatku nadzwyczajnym.

(a) **W sprawie wprowadzenia ziemstw.** W myśl rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, o którym donosiliśmy przed dwoma tygodniami, urzędy gminne i miejskie przystąpiły do spisu osób mających prawo udziału w wyborach do ziemstw.

W formowanych listach, na które wnoszeni są wszyscy właściciele ziemscy, włościanie posiadający nie mniej jak 3 morgi gruntu i właściciele domów oraz innych nieruchomości, opłacających podatku skarbowego nie mniej, jak 50 kop., mają być zawarte co do każdej osoby wpisanej na listę takie dane: Nazwisko, płeć, narodowość, wyznanie, stan, wiek i poziom wykształcenia, nadto co do posiadaczy ziemi: nazwa miejscowości, gdzie leży majątek, rodzaj własności, czy grunt dworski, czy włościański, ilość morgów, wysokość podatków skarbowych, oraz składki lokalnych.

Co do posiadaczy innych nieruchomości, poza obrębem miast: nazwa miejscowości, gdzie znajduje się nieruchomość, wysokość sumy ubezpieczeniowej, wysokość podatku głównego podymnego, innych podatków skarbowych i składek miejscowych; co do poddaszów nieruchomości w mieście: nazwa miasta, wysokość sumy ubezpieczeniowej, oraz wysokość sumy dochodów, określonej przy obciążeniu nieruchomości podatkiem, wysokość podatków skarbowych i innych oraz składek lokalnych.

Opócz tych danych odnośnie do właścicieli ziemskich i włościan ma być zaznaczone, czy osoba wniesiona na listę korzysta z prawa udziału na zebraniach gminnych.

Jeżeli majątek należy do osoby płci żeńskiej, to w liście zaznacza się, czy właścicielka jego ma męża, syna, wnuka, zięcia, brata rodzonego lub krewnego, który ma nie mniej jak 25 lat.

(x) **Z Towarz. popierania prywatnych szkół żeńskich w Łodzi.** Szkoła 7-klasowa, popierana przez to Towarzystwo, a kierowana przez panią Br. Okuszkę-Konarską, otrzymała dla swych abiturjentek prawo wstępu do uniwersytetów szwajcarskich na równi z abiturjentami szkół realnych męskich państwowych (ministerjalnych, jak je nazywa zawiadomienie, podpisane przez prof. Strassera, prezesa komisji informacyjnej konferencji rektorów uniwersytetów szwajcarskich).

(a) **Z kolei fabr.-łódzkiej.** Zarząd kolei fabr.-łódzkiej, z rozpoczęciem rozkładu letniego, wprowadza, jak zwykle, dla wygody publiczności dwie pary pociągów w komunikacji miejscowej, które przebiegać będą przestrzeń z Łodzi do Kuluszek w ciągu 45 minut, zatrzymując się na każdej stacyi.

Będą to pociągi osobowe, bez dodatkowych wagonów towarowych.

Zarząd kolejowy, jak się dowiadujemy, zamierza wprowadzić bilety miesięczne dla osób, wyjeżdżających na letnie mieszkanie w okolicach kolei fabryczno-łódzkiej. Cena tych biletów ma być znacznie niższa od normalnej.

(a) **W sprawie utworzenia dwóch parafij**

Wczoraj wieczorem, w sali misjonarskiej parafii ewangelickiej św. Jana (przy ul. Mikołajewskiej) odbyło się walne zebranie przy udziale 300 parafian, pod przewodnictwem pastora Angersteina w sprawie utworzenia dwóch parafij św. Jana i św. Mateusza.

Wnioskodawca pastor Angenstein uzasadniał potrzebę podziału istniejącej dotąd parafii św. Jana na dwie tem, że liczba parafian z powodu przyłączenia przedmieść znacznie się zwiększyła.

Wniosek spotkał się z opozycją ze strony grona fabrykantów z p. T. Seilerem na czele który dowodził, że przedewszystkiem należy ukończyć budowę nowego kościoła pod wezwaniem św. Mateusza, a później dopiero myśleć o podziale parafii św. Jana na dwie.

Ostatecznie projekt pastora Angersteina upadł.

(a) **Plany zatwierdzone.** Wydział budowlany piotrkowskiego rządu gubernialnego zatwierdził plany następujące: Jana Piątkowskiego na budowę 2-piętrowego domu i komórek przy rogu Starożytnego Rynku i ul. Zielonej w Zgierzu; Józefa Kerpola na budowę oficyny parterowej w Julianowie, gminy Chojny; Antoniego Jaworskiego—na budowę 1-piętrowego domu i komórek w Chojnach; Hilarego Błaszczyka—na budowę parterowej oficyny na ul. Marcina w Radogoszczu; Władysława Lubiszewskiego—na budowę domu parterowego i komórek w Aleksandrowie i Jana Kuńce—na budowę oficyny parterowej i komórek w Rudzie pabianickiej.

(a) **Przebudowanie szosy.** Inżynier powiatu łódzkiego p. Franciszek Karpiński opracowuje plan i kosztorys robót około przebudowy szosy konstantynowskiej. Wydatki dosięgną do 25,000 rubli. Opracowany projekt przesłany będzie do zatwierdzenia gubernatora piotrkowskiego.

(x) **Tow. „Krzewienia oświaty“.** W sobotę 9 b. m. o godz. 8 wieczorem, w lokalu przy ul. Mikołajewskiej 11, p. Mieczysław Dominikiewicz wygłosi po raz drugi odczyt „Jak powstało życie“; w niedzielę zaś 10 b. m. o godz. 4 po południu, p. Mieczysław Herti „Historia teatru“. Bilety wejścia po 10 kop.

(x) **Dla młodzieży.** Tow. „Wiedza“ urządza jutro, w piątek w teatrze „Odeon“ (Przejazd 2) przedstawienie z objaśnieniem obrazów treści naukowej i pouczającej. Początek punktualnie o godz. 4 po poł. Wejście na parter dla młodzieży kop. 5, na balkon 10 kop., dla dorosłych 20 kop.

(x) **Zo Stow. nauczycieli chrześcijan.** Jutro, w piątek o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie Sekcyi nauczania elementarnego.

(a) **Katastrofa budowlana.** Mieszkańcy domów przy ul. Passaż-Szulca, pomiędzy Długą a Pańską usłyszeli wczoraj o godz. 8-ej wiecz. jakiś trzask. Wiedzieli przeczuć, że trzask ten zwiastuje zapadanie się sklepień świeżo wybudowanego, olbrzymiego gmachu 3 piętrowego przy tejże ulicy, wielu z pośród lokatorów domu nr. 15 zaczęło nawoływać przechodniów, ostrzegając przed niebezpieczeństwem. Jakoż w pół godziny potem dał się słyszeć ogłuszający huk, spowodowany waleniem się murów nowego domu, którego jedna część frontu położona od ulicy Passaż-Szulca nr. 13, druga zaś od ulicy Długiej nr. 31.

Olbrzymi ten 3 piętrowy dom, o szerokości 18 okien od Passażu Szulca, niedawno został wzniesiony, a obecnie dokonywane były wewnętrzne roboty stolarskie i malarskie.

Skutkiem wadliwej widocznie konstrukcyi, lichego materiału i zbyt pośpiesznej roboty, runęły mury na przestrzeni 4-ech filarów i wysokości trzech pięter. Walące się mury, sklepienia wraz z więzaniem żelaznemi—padły wewnątrz i zewnątrz na całą szerokość ulicy Passażu Szulca, naprzeciw domów nr. 10 i 12. Pozostał tylko filar przylegający do domu nr. 15 oraz cały narożnik gmachu o szerokości dziesięciu okien.

Towarzyszący katastrofie ogromny huk wywołał popłoch wśród przechodniów, którzy zaczęli uciekać w różne strony.

Dzięki ostrzegawczym sygnałom, katastrofa budowlana nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Przewidując możliwość runięcia murów i na dalszej przestrzeni domu, władze policyjne wydały natychmiast rozkaz ogrodzenia, Passażu

Szulca zarówno od ul. Długiej jak Pańskiej.

Wzniesiony dom jest własnością przedsiębiorcy Jankla Gronera. Roboty prowadził architekt Berenstein, majster murarski Szczepański, i cieśla Oryński.

Katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach, gdyż na szczęście nastąpiła wówczas, gdy na budowlu nikt nie pracował.

(a) **Trojaczki.** Żona stróża domu przy ul. Benedykta nr. 19 Walerja Rydzińska powiła wczoraj trojaczki: dwie dziewczynki i chłopca. Zarówno matka jak i dzieci cieszą się dobrem zdrowiem.

(h) **Pożar.** Dziś w nocy o godz. 12, przechodzący ulicą Radwańską zauważyli płomienie oraz kłęby dymu, wydobywające się z szopy na posesyi № 26. Zaalarmowano II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż miejską, które zanim przybyły do pożaru, ogień objął już całą szopę i nagromadzone w niej tak łatwopalne materiały, jak smoła, asfalt i papa, należące do Czesława Potza. Ogień w dwie godziny ugaszono. Przyczyna ognia nieznana. Straty wynoszą około 2,000 rb.

(a) **Miedzy braćmi rodzonymi:** 20-o letnim Franciszkiem i 39-o letnim Ignacym Kadyńskimi w Chojnach wynikła ubiegłej niedzieli bójka na noże. Oba bracia wyszli z niej poranieni do tego stopnia, iż po udzieleniu im dorożnej pomocy na miejscu musiano ich odwieźć na kurację do szpitala św. Aleksandra w Łodzi.

Stan obu jest ciężki.

W sprawie tego zajścia straż ziemiska powiatu łódzkiego wdrożyła śledztwo.

(h) **Lekki zarobek.** Pomiędzy sferami robotniczymi nieznane indywidua rozrzucają kartki następującej treści:

„Znakomita Frenografologistka Ienta Galicka odgaduje przyszłość i teraźniejszość, imiona wrogów i przyjaciół, a także poznaje charakter człowieka z fotografii. Kto ma szkoda ukazuje winę. Ulica Aleksandrowska № 15 w podwórzu na prawo.”

Przed wyzyskiem tym, obliczonym jedynie na naiwność nieświadomych, przestrzegamy robotników.

(h) **Ukarany kamienicznik.** Przed sędzią pokoju V rewiru stanął onegdaj właściciel domu przy ulicy Widzewskiej № 78, Jakób Fajtlowicz, oskarżony o to, iż nieczystości z kloak zamiast kazać wywozić, polecał wylewać do rynsztoków. Sędzia pokoju skazał F. na zapłatę 250 rb. kary lub 2 miesiące aresztu.

(h) **Z sądu.** Mieszkaniec Łodzi, Heszeli Lichtenfeld zawiadomił w swoim czasie policję, iż pozostawił u Jana Koziora maszynę do szycia za 105 rb., którą ten sprzedał, a uzyskane pieniądze roztrwonil. Po spisaniu protokołu sprawę skierowano do sądu. Oskarżony na wczorajszej rozprawie do winy się nie przyznał, mówiąc, że L. pozostawił u niego maszynę, ale następnie ją odebrał. Ponieważ na twierdzenie swoje nie mógł przedstawić dowodów, sędzia pokoju V rewiru skazał go na 3 miesiące więzienia.

(x) **Ze straży.** W sobotę, dnia 9 b. m., o godz. 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia IV oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

(p) **Upadek z okna.** Na ul. Cegielnianej nr. 61 Jolna Glikson, lat 3, syn tkacza, korzystając z otwartego okna, przechylił się i spadł na bruk z wysokości jednego piętra. Upadek był jednak o tyle szczęśliwy, że skończyło się tylko na lekkim okaleczeniu głowy i ogólnym potłuczeniu. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

(p) **Stała rubryka.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 204 znaleziono wczoraj Reinholda P., lat 54, robotnika, bez zajęcia i mieszkania, w stanie zupełnego wyczerpania sił z głodu. Nieszczęśliwym zaopiekowali się przechodnie.

(p) **Brutal.** Wczoraj wieczorem na rogu ulicy Dąbrowskiej i Zgierskiej jakiś przechodzień popchnął z taką siłą Rajzle Koprowicz, handlarke owoców, lat 54, że upadając w rynsztok, złamała prawą nogę. Po założeniu prowizorycznego opatrunku, przewieziono ją do domu.

(d) **Samobójstwo.** Wczoraj w mieszkaniu własnym, przy ul. Zgierskiej nr. 88, powiesił się właściciel domu, Robert Tencer, lat 51. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władzy sądowej.

(d) **Systematyczna kradzież.** W fabryce Grohmana, przy ul. Targowej nr. 60, przyłapano na gorącym uczynku systematycznej kradzieży przedzwy robotnika Władysława Perlińskiego, lat 39 i osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

(a) **Rabunek.** Onegdaj przed gmachem cyrku podczas antraktu podeszli do Piotra Kotulskiego, zamieszkałego przy ul. Fajra nr. 15, jego znajomi, Stanisław i Klemens, bracia Wojciechowskiego i Leon Siwalski, prosząc go, aby im kupił bilety do cyrku. Zdzi-

wiony tem żądaniem K.: odmówił im. Wtedy ci, rzuciwszy się na niego i powaliwszy na ziemię, zrabowali mu woreczek z pieniędzmi, w którym było 1 rb. 60 k., poczem zbiegli, raniąc go przytem nożem w bok. K. zawiadomił o rabunku policję, która dwóch rabusiów, a mianowicie: Stanisława Wojciechowskiego i Siwalskiego aresztowała, zaś Klemens Wojciechowski zdołał zbiec.

(d) **Podrzućki.** Na ul. Towarowej pod parkanem, okalającym terytorium rzeźni miejskiej, znaleziono zwłoki przedwcześnie urodzonego dziecka płci męskiej. Odszukaniem matki zajęła się policja.

— W korytarzu domu nr. 46 przy ulicy Andrzeja znaleziono podkradzone niemowlę płci męskiej, liczące około tygodnia życia. Matkę dziecienia poszukuje policja.

(d) **Odebrane łupy.** Policja przy rewizji w mieszkaniu Maryanny Janikowskiej (ul. Promyka nr. 5) i Emilii Miller (ul. Srebrzyńska nr. 57) znalazła i odebrała 6 łomoków z bielizną, pochodzącą z różnych kradzieży.

Bielizna ta, po udowodnieniu własności, jest do odebrania w kancelaryi 2-go cyrkułu policyjnego, przy ul. Konstantynowskiej nr. 29.

(a) **Aresztowanie.** Aresztowano Stanisława Wojciechowskiego i Leona Szywczyńskiego, którzy napadli około cyrku na Piotra Katulskiego, zadali mu rany i ograbili z gotówki. Trzeci napastnik, Klemens Wojciechowski, skrył się i do tej pory go nie odszukano.

(a) **Kradzieże.** Z mieszkania Jankla Kachracha, przy ul. Zagajnikowej nr. 5, niewykryci złoczyńcy skradli różne rzeczy, wartości 280 rb.

— Nieznani złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli ze składu towarów Hermana Fausta, przy ul. Piotrkowskiej nr. 51, towary, wartości 1200 rb. Odszukaniem złoczyńców zajęła się policja.

— Z mieszkania Ruchli Goldwaser, przy ul. Wolborskiej nr. 19, nieznani złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli różne rzeczy, wartości 600 rb. Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

(a) **Z „Liry” zgierskiej.** Towarzystwo muzyczno-śpiewacze „Lira” w Zgierzu uzyskało pozwolenie gubernatora piotrkowskiego na urządzenie w ciągu roku bieżącego 8 przedstawień amatorskich, 8 koncertów, 7 zabaw i 10 wieczorków z tańcami.

(a) **Czyj koń bryczka?** W Radogoszczu przy ul. Łagiewnickiej, straż ziemiska powiatu łódzkiego zatrzymała, niewiadomo do kogo należące konia, zaprzężonego do bryczki.

Prawy właściciel winien zwrócić się po odbiór do urzędu gminy Radogoszcz.

(a) **Ospa w okolicy.** Na folwarku Bruss, w pobliżu „Mani”, zachorował na ospę Franciszek Czołczyński, lat 4, Maryanna Czołczyńska, mająca 2 miesiące, Zofia Marciniak lat 2 i Jakób Wojtas, lat 60. Władze powiatowe przedsięwzięły środki w celu stłumienia zarazy.

(a) **Nosaczna** ukazała się wśród koni Boleśława Nagadowskiego w kol. Bałuty. Dla zarządzenia środków zaradczych władze policyjne delegowały na miejsce epidemii weterynarza Dreckiego.

SZTUKA.

(x) **Teatr popularny.** Z kancelaryi teatralnej komunikują nam:

Dziś we czwartek i jutro w piątek odegrana będzie sztuka historyczna w 5-ciu aktach, p. t. „Obłężenie Warszawy”.

W sobotę po południu, po cenach najniższych, daną będzie arcywesoła komedia w 4-ach aktach p. t. „Gdzie Kohnowie”.

Próby z klasycznej tragedii Szekspira p. t. „Hamlet”, dobiegają końca. Dyrekcja przygotowuje tę tragedję, skreśloną z genialnym talentem wielkiego pisarza angielskiego bardzo pomysłowo, przyozdabiając ją w szaty i dekoracje nowe z ilustracją muzyczną.

Jest więc nadzieja, że dzieło to niezwykle spotka się z należytem uznaniem wśród melomanów sztuki uznających wartość jej choćby dla samej psychologii bohatera tragedji—Hamleta!

W przyszłym tygodniu odbędzie się jedyny występ wielkiej artystki tragicznej St. Wysockiej w sztuce „Judyta i Holofernes” w teatrze Wielkim (Selina) na cel dobroczynny.

(x) **Występ St. Wysockiej.** Zapowiedziane przybycie do Łodzi najwybitniejszej wśród gwiazd dramatu artystki polskiej, Stanisławy Wysockiej, jak było do przewidzenia, żywo zainteresowało naszych bywalców teatralnych, popyt też na bilety jest tak wielki, że już niewielka ich ilość pozostała.

Artystka zabawi w naszym mieście przez kilka dni dla odbycia prób w zespole artystów teatru popularnego, zdobywającego sobie coraz szersze uznanie.

Jak już donosiliśmy, St. Wysocka wykona rolę „Judyty” w utworze Hebbła, jedną z najświetniejszych swego bogatego repertuaru.

(x) **Tow. „Przyszłość”** urządza w nadchodzącą niedzielę dn. 10 b. m. wieczór muzyczno-dramatyczny, który zapowiada się świetnie.

Na bardzo urozmaicony program składają się dwie jednoaktówki p. t. „Farbiarze” i „Nieboszyk z przypadku”, gra solo na skrzypcach i pianinie, oraz śpiew i deklamacje.

(x) **Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę 10 b. m. kółko dram. Stow. rob. chrześ. wystawia „Zaczarowane Koło”, baśń dram. w 5 akt. Lucyana Rydla. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z KROLESTWA.

Przeciw pijaństwu. Mieszkańcy gminy Potok w janowskim pow., na zebraniu gminnym, chcąc ukrócić pijaństwo, uchwalili zamknąć karczmę. Przypuszczać należy — pisze „Ziemia Lub.” — że powyższa uchwała przez władze zostanie zatwierdzona.

Echa z Konina. Czytamy w „Gazecie Kal.”: Wobec wciąż powtarzających się wieści o mającym nastąpić przeniesieniu gubernii z Kalisza do Łodzi, niektóre gminy w Konieńskim postanowiły za pośrednictwem zwierzchności powiatowej zwrócić się z prośbą do władzy gubernialnej o przedłożenie u władz wyższych, iż zmiana podobna dla ludności wiejskiej jest wielce niepożądana, gdyż odbija się ona nader ujemnie na interesach tejże ludności i to nie tylko jedynie ze względów na większą odległość niektórych powiatów od Łodzi, ale i z uwagi na przeróżne, wynikać mogące stąd inne niedogodności i komplikacje.

Łatwiej oryentować się i trafić do danej instytucji w małym względnie Kaliszu, aniżeli w mieście tak olbrzymim, jak Łódź. Ten wsi naszych mieszkańców, przy swojej flegmatyczności i nieruchawości, łatwiej sobie radzić potrafi w nieobcym mu całkiem Kaliszu; nie staje w nim załękany i niezadowolony, czując się bezpiecznym i pewnym siebie w tem bądź co bądź spokojnem mieście, gdy przeciwnie miasto podobne Łodzi swym ogromem i niepokojem przeraża go i o nieśmiela, napawając go przytem widmem zagrażającego bandytyzmu.

Podobna też do gminnych uchwał zapadła decyzja na zebraniu kółka konińskiego-słupieckiego Towarzystwa rolniczego.

Zatarg na „Saturnie”. W poniedziałek rano Zarząd kopalni „Saturn” wywiesił oświadczenie, że robotnicy, udający się do pracy, mają podlegać kontrolowaniu za pomocą tak zwanych „marek”. Zarząd kopalni opierał się w tym względzie na literze prawa, które wymaga, ażeby kontrola górników pod ziemią była prowadzona jak najściślej. W przepisach z dnia 31 sierpnia 1911 roku, wydanych przez ministra handlu i przemysłu, powiedziano, że liczba i nazwiska wszystkich pracujących w podziemiach kopalnianych powinny być codziennie notowane, a to dlatego, ażeby zarząd kopalni wiedział dokładnie, jaka liczba robotników znajduje się w danej chwili pod ziemią. Chcąc zadość uczynić tym przepisom, zarząd kopalni „Saturn” postanowił zorganizować kontrolę na sposób zagraniczny, czyli za pomocą t. zw. marek. Tymczasem robotnicy nie zgadzali się na taką kontrolę, motywując swą odmowę tem, że wobec braku odpowiednich urządzeń, kontrola taka zabiera im zbyt dużo czasu. Z powodu różnicy zdań, roboty w kopalni „Saturn” były w poniedziałek przez dzień cały przerwane, we wtorek zaś zostały wznowione. Zarząd kopalni „Saturn” tymczasowo zawiesił swe rozporządzenie co do kontrolowania za pomocą marek, a to do czasu ukończenia pertraktacji oraz przygotowania niezbędnych dla takiej kontroli urządzeń.

Tak opisuje „Kurier Zagłębia” zajście powyższe. Doniesienie „Iskry” różni się w tym tylko względzie, że podług niej zarząd kopalni ma przedstawić sprawę radzie zarządzającej do rozstrzygnięcia.

Obrady dziennikarzy polskich.

Pod przewodnictwem prezesa Franciszka Rawity Gawrońskiego w Krakowie odbyło się onegdaj w sali tow. demokratycznego walne zgromadzenie Związku dziennikarzy polskich. Wzięli w niem udział dziennikarze ze Lwowa, Warszawy i Poznania, mianowicie; pp.; Wasilewski, Laskownicki, Chociszewski, Poszwiński, Maćkowski, Erazm Majewski i Miński; z Krakowa pp.; Konopiński, Beaupre, Srokowski, Rosner, Dąbrowski, Siemianowski, Karcz, Rączkowski, Heynar, Matyasik, Niemiec, Stawowczyk, Budkiewicz i Augustyński.

Prezes Gawroński zdał w ogólnych zarysach sprawozdanie z działalności Zarządu Tow., które liczy 202 członków (z Królestwa Polskiego 46, Galicyi 80, Poznania 62, Ameryki 14). Dochodu miał w roku ubiegłym Związek 1451 kor. wydatków 101 kor.

P. Wasilewski omawiał sprawę „Polskiego Biura Korespondencyjnego”. Ponieważ Rada Narodowa przyrzeka dać subwencję, dlatego jest nadzieja, że wkrótce biuro to zostanie założone.

P. Laskownicki omówił sprawę udziału dziennikarzy polskich na zjazdach wszechświatowskich i postawił rezolucję, zastrzegającą się stanowczo przeciw jednostkom, które wbrew uchwale organizacji biorą udział w takich politycznych zjazdach. Rezolucję uchwalono.

W sprawie zamierzonego obchodu 250-letniego istnienia polskiej prasy uchwalono, że obchód ten ma się odbyć w r. 1913 równocześnie z walnem zgromadzeniem Związku polskich dziennikarzy i polecono wydziałowi pozyskanie szeregu odpowiednich referatów oraz o poczynienie kroków, celem utworzenia wydziału dziennikarskiego przy jednym z polskich uniwersytetów. Polecono dalej wydziałowi wydanie 1-go rocznika dziennikarzy polskich, któryby obejmował wszystkie polskie pisma oraz nazwiska polskich dziennikarzy.

Omawiano następnie postulaty amerykańskich dziennikarzy-polaków, którzy do związku przystąpili. Uchwalono, by większe pisma posłały się o stałych korespondentów oraz, by życie Polonii amerykańskiej było więcej w pismach naszych uwzględniane i by podjęto starania o podniesienie piśmiennictwa polsko-amerykańskiego.

Na wniosek red. Konopińskiego uchwalono, by legitymacye dziennikarskie były dawane tylko rzeczywistym współpracownikom pism, gdyż rozdawanie tych legitymacji ludziom z poza redakcji prowadzi często do nielojalnych nadużyć, co kompromituje ogół dziennikarzy polskich.

Dokonano następnie uzupełniających wyborów do wydziału Związku. Wybrani zostali pp.; Konopiński, Dąbski, Vogel, Erazm Majewski i Rudolf Starzewski. Na tem zakończono zebranie.

Uczony polski w Egipcie.

Prof. Karol Hadaszek, uczestnik austriackiej wyprawy archeologicznej do Egiptu z ramienia Akademii Umiejętności w Krakowie, nadesłał do „Słowa Polskiego” kilka szczegółów o swoich pracach obecnych.

„Wykopaliska — pisze prof. H. — rozpoczęte z końcem stycznia wśród wielkiego cmentarzyska okalającego piramidy, dają dobre rezultaty. Już w drugim tygodniu rozkopów odsłonięto grupę grobowców budowanych w kształcie domów (mastaba), w których znaleziono dwa całe posągi. Jeden z nich przedstawia siedzącego pisarza ze zwojem papyrusowym na kolanach, drugi siedzącego mężczyznę.

Większe znaczenie, niż te posągi, posiada odkryty grobowiec księżniczki Nenseczerki, córki Mereba. Pod względem architektonicznym jest unikatem, którego wartość podnosi także znakomity stan zachowania. Cały zbudowany z solidnych i starannie obrabianych ciosów, składa się z podwórza czworobocznego, okolonego z trzech stron grubym murem i dostępnego za pomocą drzwi pojedynczych. Z podwórza wchodzi się najpierw do portyku wspartego na dwóch słupach, a dalej przez drzwi bogato ozdobione do poprzecznego korytarza, zaopatrzonego w małe boczne okienko. Na długiej ścianie korytarza wi-

dać parę drzwi maskowanych, wspaniale przystrojonych płaskorzeźbami i napisami.

Wielokrotnie jest przedstawiona — w monumentalnym grobowcu księżniczka Nenseczerka, kapłanka bogini Hator i boskiego Cheopsa, na architrawie i przednich stronach słupów, tudzież drzwiach w pozach stojących lub siedzących. Na odwrotnych stronach słupów wyobrażona jest w małych postaciach obok swego ojca Mereba, który za faraona Cheopsa piastował wysoki urząd. Budynek zaleca się poważnymi proporcjami, choć całość jest niewielka. Osobliwy jest gzyms nad architrawem, zgrabna mała terasa nad portykiem i wielka terasa nad rdnieniem masywnego grobowca. W górze widać czworoboczny otwór głębokiego podziemia, w którym pochowano zmarłą.

Grobowiec, zasypany już w czasach egipskich piaskiem, uległ zrabowaniu po upadku starego państwa. Rabusie odnaleźli w ścianie korytarza ukrytą komorę i wybrali z niej posągi, które połamali, wyciągnęli prawdopodobnie także trumnę i obdarli z kosztowności.

Połamane kości szkieletu znalazły się w podwórzu, nadto ukazała się alabastrowa miseczka dwa naczynia i wotywna tablica.

Oryginalny grobowiec księżniczki Nenseczerki będzie miał w historii architektury egipskiej miejsce, odpowiadające godności dostojnej właścicielki.

Z dzielnic polskich.

Z KRAKOWA. Przy znacznym udziale publiczności i profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się we wtorek pogrzeb ś. p. prof. Aleksandra Stopczańskiego. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu żałoby przemówił dziekan wydziału lekarskiego prof. Reiss, poczem kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz rakowicki, gdzie zwłoki złożono na wieczny spoczynek.

— We wtorek o godzinie 3 po południu odjechał do Opawy 13 pułk który od długiego szeregu lat stacyonowany był w Krakowie. „Krakowskie dzieci” żegnały na dworcu delegację wszystkich pozostających w Krakowie pułków wraz z generalicyą na czele, oraz bardzo liczną publiczność. Na miejsce 13 pułku przeniesony został 1 pułk złożony z samych Niemców i Czechów.

— Na zgromadzeniu wczorajszym przedstawiceli kół naukowych i artystycznych zawiązano Towarzystwo przyjaciół muzeum rapperswylskiego. Przewodniczył prof. Jerzy Mycielski.

Podczas dyskusji podnoszono smutny stan obecny muzeum rapperswylskiego, konieczność ścisłego związku muzeum z kołami kulturalnymi ziem polskich.

— Dr. Leo nie poda się o urlop, jako prezydent miasta, z powodu objęcia prezesury Koła polskiego w Wiedniu. Rada miejska przyjmie tylko na posiedzeniu jutrzejszem do wiadomości zawiadomienie jego o objęciu nowego stanowiska.

ZE LWOWA. W sądzie karnym rozpoczęło się jutro proces 4 studentów politechniki lwowskiej, z których 2 pochodzi z Królestwa, o udział w grudniowych manifestacjach ulicznych z powodu sprawy chełmskiej. Oskarżonych bronią; prof. Makarewicz, Dziedzielewicz i Pieracki.

— Przed kilku dniami aresztowano tutaj d-ra Adama Hoszowskiego, koncypianta u adw. d-ra St. Szurleja.

Przyczyną aresztowania było doniesienie o znacznem oszustwie, jakiego dopuścić się miał dr. H. przy transakcyi majątkowej. Osadzono go w więzieniu śledczem.

Z TŁUMACZA. O strasnej zbrodni, popełnionej w Chocimierzu, miasteczku obok Tłumacza, donoszą pisma galicyjskie.

W dniu 1 b. m. znaleziono rodzinę gospodarza Humennego, zamieszkałego pod lasem chocimierskim, zdala od wsi, wymordowaną w ohydny sposób. Mianowicie razem siekiry zgładzono gospodarza, żonę jego, 9-letnie, 6-letnie i 8-tyg. dziecko. Żona gospodarza, oraz 8-tygodniowy synek, mimo ran, sięgających aż do wnętrza, żyją, lecz stan ich jest prawie beznadziejny; dziecko ma ogromną ranę na głowie, taką, że oko wypłynęło, drugą ranę na twarzy przez policzek i szczękę.

Matka ma kilka uderzeń śmiertelnych w głowę tak, że nawet mózg w jednym miejscu widoczny. Gospodarz (z 7 ranami w głowie), oraz dwoje dzieci mają czaszki literalnie pomiażdżone.

Siekiera amerykańska, szeroka, używana do obrabiania drzewa, którą rodzina H. została wymordowaną, utkwiała w głowie 6-letniej dziewczynki tak głęboko, że dopiero przybyły z komisją p. dr. O. z trudnością ją dobył. Z rodziny H. uratowała się tylko 5-letnia córeczka, a to dlatego, że nie spała wraz z rodzicami i rodzeństwem na jednym łóżku, gdzie wszystkich wymordowano, ale na piecu piekarskim; natomiast między pomordowanymi dziećmi znajduje się siostra H., która przypadkowo nie u matki, ale u brata nocowała. Widocznie morderca wiedział, wiele osób ma zamordować, aby całą rodzinę zgładzić, nie patrzył zaś kogo morduje.

W pierwszej chwili podejrzenie padło na solarzy, furmanów. Dopiero w sobotę wykryto mordercę w osobie rodzzonego brata Humennego, którego natychmiast aresztowano. W chacie jego znaleziono pokrwawiony kożuch i koszułę, a w lesie pokrwawione buty.

Powód morderstwa — niezgoda i zawiść braci o grunt. Przed rokiem pisał ojciec H. do Kanady, gdzie w owym czasie przebywał morderca, by powrócił, ponieważ chce mu darować część gruntu. Gdy jednak syn nie wracał, ojciec zapisał grunt młodszemu synowi. Morderca, po powrocie z Kanady, zastawczył zmienione stosunki, poczuł do brata nienawiść i jego rodziny i po wielu pogroźkach wymordował wszystkich.

TELEGRAMY.

BERLIN, 6 marca (P.) Do rady związkowej wniesiono projekty ustanowienia trzeciej eskadry czynnej i zbudowania trzech pancerników oraz dwóch krążowników. W sobotę przybywają tu ministrowie państw związkowych w celu narady nad pokryciem wydatków, wywołanych przez te projekty.

PRAGA, 6 marca (P.) Związek socjalistyczny górników w Austrii przedstawił właścicielom kopalń w północnych Czechach żądanie podwyższenia płacy o 25 proc. i ustanowienia jej minimum. Związek żąda odpowiedzi do 14 b. m.

SARATOW, 6 marca (P.) Wojenny sąd okręgowy w sprawie policmajstra uralskiego Liwki-na, oskarżonego o zabójstwo z premedytacją dwóch żydów, uznał go winnym zabójstwa w stanie rozdrażnienia i skazał na dymisyę, pozbawienie wszystkich praw stanu i 3 lata rot aresztanckich z zaliczeniem więzienia prewencyjnego. Akcja cywilna wdów zasądzona została po rb. 20 miesięcznie dla każdej.

KOŁOGRYW, 6 marca (P.) W czasie burzy śnieżnej w powiecie nierechickim zginął orszak ślubny, który stracił drogę i który składał się z 13 osób i 5 koni.

TEBRYZ, 6 marca (P.) General-gubernatorom ogłoszono telegram urzędowy ministra spraw zewnętrznych o wyjeździe eks-szacha z Persyi. Niektórzy stronnicy Mohamed-Alego w sensie protestu wywiesili białą flagę z napisem; „Niech żyje Mohamed-Ali-szach”. Z rozkazu general-gubernatora policja flagi te zdjęła.

NOWY-JORK, 6 marca (P.) Z Guajakwili donoszą, że dowodzący wojskiem generał Juliusz Andrade zabity został w Quito przez własnych żołnierzy.

PETERSBURG, 6 marca (wł.) Przy końcu wczorajszego posiedzenia Dumy postawiła opozycja wniosek o odroczenie debaty chełmskiej aż do załatwienia innych spraw stojących na porządku dziennym, spraw bardzo ważnych i skomplikowanych.

Na wieść o tym wniosku, pojawili się zaraz w sali prawicowcy i nacjonalisci. Ci ostatni uczestniczyli zaś właśnie we wszechrosyjskiej konferencji nacjonalistów.

Progresiści Maslenikow i hr. Uwarow popierali wniosek, wskazując na ekonomiczną i kulturalną ważność owych spraw. Październikowiec Lerche wystąpił przeciw wnioskowi, podnosząc, że w przedłożeniu o Chełmszczyźnie jest już tylko niewiele artykułów do uchwalenia.

Nacjonalista Szulgin zarzucał lewicy, że miała zamiar skorzystać z nieobecności nacjonal-

słów, aby przy pomocy przypadkowej większości odroczyć sprawę chełmską. Ale taki przypadek, jak przy par. 10 już się drugi raz nie powtórzy.

Następnie Duma 143 głosami przeciw 96 wniosek odrzuciła.

LONDYN, 6 marca (wł.) W uboższych dzielnicach miasta ceny środków żywności idą w górę. Oczekują także podwyższenia cen chleba. — Ruch kolejowy znacznie zredukowano. Ruch kolejowy w Manchester zredukowano wczoraj o 720 pociągów. Także na innych liniach kolejowych zmniejszono liczbę pociągów.

LONDYN, 6 marca (wł.) Bezrobocie węglowe powoli zmienia się w ogólną katastrofę. Od wczoraj Londyn jest bez węgla, gdyż przestano go dowozić. W ostatnich dniach dostarczono do miasta 4000 beczek węgla kolej., a 4000 wodą.

Odczuwać się daje także wielki brak pieczywa. W dodatku robotnicy transportowi zagrozili, że przyłączą się do bezrobocia, jeśli rząd wyśle wojsko w miejsca opanowane strajkiem.

LONDYN, 6 marca (wł.) W Izbie gmin Asquith oświadczył w sprawie strajku węglowego, że nie powiedział, jakoby płaca minimalna w przemyśle węglowym miała być pierwszym krokiem do ustawowego wprowadzenia płac minimalnych także w innych przemysłach. Dążenie jego skierowane było jedynie ku pośrednictwu pokojowemu. Kwestią jest jednak, czy którykolwiek rząd po uznaniu zasady odpowiedniej płacy minimalnej może wezwać parlament, aby przymsił właścicieli kopalń nie tylko do przyjęcia tej zasady, lecz do przyznania też bez badań i bez rokowań tych właśnie cyfr płacy. Zresztą rokowania nie rozbiły się, tylko doszły do punktu martwego.

PERIM, (Arabia), 6 marca (wł.) Krążownik włoski zbombardował Dubab o 20 mil na północ od Perim.

LONDYN, 6 marca (wł.) Prowizoryczny prezydent Chin udaje się do Europy, aby osobiście prosić mocarstwa o uznanie Rzeczypospolitej i wyjednać dla Chin pożyczkę w bankach europejskich.

KONSTANTYNOPOL, 6 marca (wł.) Porta ogłasza depezę walego z Bejrutu, że ludność opadła magazyny wojskowe i zabrała 2000 karabinów mauserowskich i wiele amunicji. Wali jest zmuszony użyć wojska dla uspokojenia ludności.

LONDYN, 6 marca (wł.) Demonstracje i nadużycia sufrażystek wywołują ogromne oburzenie. Do tej pory opinia publiczna je popierała, obecnie zaś dziennik domagają się — aby do nich zastosowano ustawę o rokoszu. Dotychczas aresztowano 200 kobiet, między nimi kilkadziesiąt z pierwszych rodzin angielskich.

WIEN, 6 marca (wł.) Cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia 23 b. m., a 27 lub 28 spotka się z królem włoskim w Wenecji.

WIEN, 6 marca (wł.) Uważają tu za pewne, co zresztą z naciskiem podnosi „Reichspost”, że hr. Khuen Hedervary poda się jutro do dymisji. Jak słychać, cesarz dzisiaj rozstrzygnie spór o rezolucję w sprawie rekrutów na niekorzystnie rządu węgierskiego. Ster gabinetu obejmie min. Lucacs, a pomoże mu Justh. Ustawa wojskowa zostanie zatwierdzona w ten sposób, że uchwaloną zostanie podwyżka kontyngentu rekrutów na 2 lata.

PEKIN, 6 marca (wł.) B. Reutersa donosi; W odpowiedzi na sprawozdanie delegatów nankińskich, którzy obecnie tu się znajdują, oświadczył dr. Sunjatsen, że nie będzie dalej nalegał, aby Juanszikaj przyjechał do Nankinu i godzi się na to, aby delegaci wrócili do Nankinu i by popierali dalej Juanszikaję, oraz ewentualnie, aby rząd nankiński przeniósł się do Pekinu w myśl życzeń Juanszikaję.

Według doniesień z wnętrza kraju, wszędzie żołnierze dopuszczają się rabunków, tylko w Pekinie panuje obecnie spokój. Poselstwa są zdania, że porządek teraz nie będzie więcej zakłócony, jeżeli żołnierze z południa nie przyłączą się do buntu.

WIEN, 6 marca (wł.) Na giełdzie berlińskiej nastąpił wczoraj gwałtowny spadek kursów który odbił się silnie na giełdzie wiedeńskiej.

Stosunki kredytowe i finansowe niemieckie są obecnie rozpaczliwe. Wpłynęły na taki stan wojna włoska i strajk angielski.

Bezrobocie węglowe angielskie zaczyna się przenosić do Europy, gdyż część kopalń w Westfalii stanęła. Górnicy postawili, podobnie, jak w

Anglii, żądanie oznaczenia minimum płac.

LONDYN, 6 marca (wł.) Grozi wybuch strajku generalnego na kolejach. Na dworcach kolejowych panuje nieopisany chaos. O wypełnianiu rozkładu jazdy nie ma mowy. Nie wiadomo, jakie pociągi wogóle kursują, kiedy przychodzą i kiedy odchodzą.

PARYŻ, 6 marca (wł.) Strajk angielski wpłynął także na handel francuski, chociaż nie w takim stopniu, jak przypuszczano. Jednak ruch towarowy z Anglią ustał zupełnie. Katastroficzne skutki wywołał strajk angielski w Madrycie, gdzie prawie cały handel ustał.

Z ostatniej chwili.

Pekin, 7 marca. (wł.) Poselstwa zabarykadowane. Wojska, osłaniające poselstwa są niedostateczne. Potrzeba pomocy naglej, gdyż w okolicach grasują liczne bandy, które mogą nawet przerwać na czas jakiś komunikację z Pekinem.

Bandy ciągnące ku południowi z Pekinu, ostrzeliwiają wysłaną przeciw nim artylerię.

Pekin, 7-go marca. (wł.) Juanszikaj posiada bardzo słabe oddziały, które nie starczą na jego obronę. Dywizja gwardyjska zbuntowała się i wystąpiła przeciw Juanszikajowi. Los jego, jak i posłów zagranicznych niezmierają krytyczny.

Tiancetsin, 7 marca. (wł.) Wyszedł stąd oddział złożony z wojsk angielskich, amerykańskich i francuskich na pomoc do Pekinu.

Charbin, 7 marca. (wł.) Oddział wojska rosyjskiego z Charbinu wyruszył ku Pekinowi.

Tiancetsin, 7 marca. (wł.) Zniszczenie tutaj przez grasujące bandy jest straszniejsze, aniżeli w Pekinie. Pożary nie ustają.

Dynaburg, 7 marca. (wł.) Wykryto tu roztrwonienie pieniężne w kancelarii reagenta Przedteczńskiego, powstałe wskutek niesumienności pracujących.

Kancelaryę zamknięto.

Rejent padł ofiarą swoich współpracowników.

Sosnowiec, 7 marca. (wł.) W Mrzygłódce pod Zawierciem bracia Bulscy zabili Jana Pacana, napadłszy go w mieszkaniu. Zabójcy strzaskali 70-letniemu Pacanowi czaszkę drągami żelaznym. Przyczyną morderstwa był stosunek miłosny, jaki Bulscy utrzymywali z młodą żoną Pacana. Obu morderców uwięziono.

Pekin, 7 marca. (wł.) Największe niebezpieczeństwo grozi Pekinowi od południa. Olbrzymie bandy zbuntowanych żołnierzy ciągną drogą, wiodącą od Pekinu do Bao-di-fu. Maruderzy plądrują przedmieścia Pekinu. Podpalenia nie ustają w centrum.

Poznań, 7 marca (wł.) Dziś odbywają się wybory uzupełniające do sejmiku pruskiego w okręgu poznańskim. Kontrkandydatem Niemca Pillego jest ks. Mendlewski.

Zwycięstwo Niemca jest zapewnione.

Berlin, 7 marca. (wł.) Oczekiwany jutro wybór nowego prezydium parlamentu budzi ogólne zaniepokojenie. Dotychczas stronnictwa nie doszły jeszcze do ostatecznego porozumienia. Stronnictwa blokowe usiłują za wszelką cenę pozyskać dla siebie nar.-liberałów i ofiarowują im prezydenturę. Wówczas centrowiec zostałby pierwszym wice-prezesem, a konserwatysta drugim.

Berlin, 7 marca (wł.) W Ryksdorfie wybuchnął dziś w fabryce linoleum kocioł. Pięciu robotników jest zabitych, 5 ciężko, a 12 lżej rannych.

Madryt, 7 marca (wł.) Ruch strajkowy wśród górników w całej Hiszpanii wzrasta. Rząd zwrócił się do kopalni niemieckich o dostawę węgla, otrzymał jednak odpowiedź odmowną, umotywowaną możliwością wybuchu strajku węglowego w Niemczech. Ponieważ statki angielskie nie przychodzą zupełnie, rząd obawia się, że

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym, którzy brali udział w oddaniu ostatniej posługi drogi nam zwłokom s. p.

Pauliny Rombelińskiej

a w szczególności sz. ks. prałatowi Wyrzykowskiemu i ks. Błażewskiemu za wyrzeczone słowa współczucia nad grobem, składa serdeczne podziękowanie

838

Strasany mąż z dziećmi.

wywóz pomarańcz dozna trudności przez co ludność poniesie ogromne straty.

Konstantynopol, 7 marca (wł.) Uchodzi tutaj za rzecz pewną, że wrazie blokady Dardanelów przez flotę włoską, rosyjska flota czarnomorska zajmie natychmiast Bosfor, wychodząc z tego założenia, że z chwilą zajęcia przez obce mocarstwo południowej części Dardanelów, upadają wszelkie obowiązujące traktaty miedzy państwowe.

Londyn, 7 marca. (Wł.) Brak węgla zmusza coraz więcej zakładów przemysłowych do zawieszania pracy. Wczoraj zostały zamknięte garnie w Clesslande i Durham. Liczba pozawionych pracy wynosi dziś 1,800,000, oprócz strajkujących. Asquith zaprzeczył stanowczo w izbie niższej doniesieniom, jakoby zamierzał wnieść dziś ustawę o minimalnym wynagrodzeniu, co jest dowodem, że nie stracił jeszcze nadziei dobrowolnego zażegnania strajku. Churchill wyraził obawę, że z powodu strajku dozna opóźnienia budowa nowych okrętów wojennych.

Essen, 7 marca. (Wł.) Nastrój wśród górników jest coraz bardziej podniecony. Panuje ogólne przekonanie, że nawet jeżeli związki uchwalą nierozpoczynanie strajku, to nie uda się im powstrzymać robotników i w poniedziałek wybuchnie strajk.

Pekin, 7 marca. (wł.) Ulice stolicy opustoszone. Pieszym przechodniom nie wolno chodzić, chyba tym, co otrzymali specjalne pozwolenie.

Stracono z górą 100 zbuntowanych.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu „Ni brat, ni swat”. Zamiast uczyć — załóż pan pismo. Będiesz wzorowym dziennikarzem.

O F I A R Y.

Sprostowanie. W nr. 54 mylnie była wydrukowana ofiara. Winno być: Lipka 2 rb. na wpisy dla niezamożnych uczniów nieprzyjęte przez adwokata Makowa

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. L.

Data	Barometr sprowadzo- ny do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędk. wia- trów w m/s na sekundę	U w a g i
6/III 1 po poł.	783.1	+10.8	77	Pd 1	Z dnia 6/III
6/III 9 wiecz.	784.4	6.0	97	Pd 2 1	Temperatura max. +13.0 C.
7/III 7 rano	784.8	8.0	90	Pd 2 1	min. 4.5 Opad: 0.0

Stowarzyszenie śpiewacze „Glorya”

W poniedziałek, dnia 11 marca 1912 r., w teatrze Popularnym („Apollo”) przy ulicy Konstantynowskiej Nr 16 odbędzie się

KONCERT

na korzyść T-wa „Gniazdo”

z urozmaiconym programem

Szczegóły w programach.

Bilety wcześniej dostać można codziennie od godziny 8-ej do 10-ej wieczorem w lokalu własnym przy Nowym Rynku Nr 6, a w dzień koncertu od godziny 8-ej wiecz. przy kasie teatru popularnego.

824

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Towarzystwo Międzynarodowe Szkół Języków BERLITZA

KURSY BERLITZA

Na kursach Berlitz po cenach przystępnych uczą szybko mówić i pisać w językach obcych

jak również i korespondencji handlowej w tychże językach.

Lekcja próbna bezpłatnie.

Zadać prospektów bezpłatnie.

Kancelarya otwarta codziennie od godz. 9 rano do 10 wieczorem.

455

Łódź, Nowy Rynek № 2. Telefonu 7-43.

Warszawa, Bracka 13.

W sobotę, d. 9 marca r. b. o godz. 8-ej rano w kościele św. Krzyża, za spokój duszy zmarłego w dniu 2-m marca r. b. w Kochanówce ś. p.

JÓZEFA PIĄTKOWSKIEGO

odbędzie się żałobna Msza święta, na którą zapraszają krewnych i znajomych 854

Stroskani Rodzice.

DROBNE OGŁOSZENIA.

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A.A.A. Potrzebne bony rosyjskie. Biuro Sękowskiej, Przejazd 14 1807-3-3

A.A.A.A. Niemkę zagraniczną z wykształceniem i muzyką; bonę rosyjską z chlubnymi świadectwami, nauczycielką, nauczycielką, niemką, freblanką, angielską, bonę z szyciem, buchalterką, kasyerką, pielegniarką, gospodynią—świadectwa doskonałe — poleca biuro nauczycielskie Adamowiczowej, Piotrkowska 103 559sw6c3

A.A.A.A. Biuro nauczycielskie Adamowiczowej, Piotrkowska 103, poleca: angielską, niemiecką, francuską, malarską, muzykę wyższą, poważne referencje, francuską z niemieckim, chlubnymi świadectwami. 657-6wcs-3

A.A.A. Meble różne w domu brym stanie do sprzedania: 2 garnitury salony, trena, szafy do ubrania, łóżka, bielizniarka, umywalka, szafki nocne, tualeta, otomana, biurka, zegar duży, stół, krzesła, kredens mały, obrazy. Nawrot 44, m. 3. 1766-10-5

A. Meble z 4-ch pokoiów do sprzedania zaraz za bezcen: garnitur salony, trena, słupek, ekran, biureczko damskie, lampy, obrazy, stoliki karciane, szafy do ubrania, otomana, kredens, stół, krzesła, łóżka, umywalka, bielizniarkę z lustrem, tualete, szafki nocne, gramofon, etażerkę. Zawadzka 46-1. 1855-3-2

A. Meble sprzedam za bezcen: byle zaraz: kredens, stół, krzesła, szafa, otomana, łóżka, materace, bielizniarkę, umywalkę, tualete damską, trena, słupek, parawanik, biurko, fotel, zegar, lampy, gramofon oraz maszynę do szycia. Zachodnia 29, m. 7A. 1917-2s-1

A. Meble z czterech pokoi rozjeżdżając: garnitur salony, trena, słupek, ekran, tualete, otomana, kredens, stół, krzesła, łóżka z materacami, bielizniarkę z lustrem, szafę, biurko, fotel, umywalkę marmurową, gramofon, zegar, lampy, maszynę nożną, dywany. Piotrkowska 192, m. 5. 1921-2s-1

B. Bezwarunkowo 5 lat można nosić garnitur ze „skóry angielskiej”, lokiet 50 kop. Piotrkowska 128-13. 1912-6csp-1

B. Bajecznie tanio wyprzedajemy piękne materiały na damskie suknie. Piotrkowska 128-13. 1911-6csp-1

C. Cukiernia do sprzedania niedrogo. Wiadomość: ul. Rozwadowska 12, m. 3, od godziny 6-9. 1859-3-3

D. Dwa aparaty fotograficzne 9X12 i 18X24 i 16zko żelazne z materacami do sprzedania. Gubernatorska 20, m. 42, od 7-9 wiecz. 1853-3-2

D. Dobry sklep jest do sprzedania z powodu choroby. Wiadomość: ul. Lipowa 42, w pralni. 1903-3-1

Do sprzedania całe urządzenie sklepu rzeźnickiego. Żelazna 7. 1883

Domek o 4-ch mieszkaniach, w Chojnach, na Wesołej 20, do sprzedania za 1,500 rb. Wiadomość: Gubernatorska 20, Cynkus. 1857-2cs-2

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią i przedpokojem, niedrogo. Składowa 19. 1878-3-2

Do sprzedania warsztaty iszrapcwingi, Pańska 63, stolarz. 1846-3-2

Do sprzedania piekarnia w fabrycznym mieście od 1-szego kwietnia na dogodnych warunkach, egzystująca 50 lat. Wiadomość: ul. Wólczańska 39, w piekarni. 1825-2-2

Do pralni chemicznej potrzebna inteligentna panna z kaucją do samodzielnego prowadzenia filii, przyjmie uczenie do nauki. Piotrkowska 17. 1898

Do sprzedania kawiarnia z dwoma bilardami zaraz lub od 1 kwietnia, z powodu wyjazdu na operację. Wiadomość: namiejsce, Podręczna 15. 1904-3-1

Dla mężczyzny niebywała okazja! Piękne materiały bajecznie tanio. Piotrkowska 128-13. 1913-3csp-1

Gospodarka do sprzedania, we wsi Hermanów, gmina Górka Pabianicka, cztery wiorsty od Pabianic, trzy od dworca kolejowego, składająca się z dziewięciu i pół morgi ziemi w jednym kwadracie z domu murowanego o 4 pokojach, stajni dla koni, krow i trzody, stodoły oraz ładnego owocowego ogrodu, za sumę 5,200 rubli. Dowiedzieć się u właściciela w Łodzi, Piotrkowska 103, Józef Szczeniński, lub u sółtysa wsi Hermanów. 1584-2c-2

Kupię szafy, bufet, stoliki z marmurkiem. Oferty Piotrkowska 118 m. 17. 1651-1

Mieszkania pojedyncze i pokój z balkonem i kuchnią do wynajęcia. Grabowa 30, tramwaj 4. 1765-3cs-2

Maszyny 2 Singera bębnowe prawie nowe i maszyna za 16 rb. Piotrkowska 103-5. 1255-15swc-9

Maszyna Singera do sprzedania, Juliusza Nr. 16, m. 22. 1909-1

Młody człowiek poszukuje zajęcia inkasenta, woźnego, ekspedienta i t. p., na żądanie złożyć kaucję. Łaskawe oferty: „Rozwój”, „W. M.”. 1897-2-1

Rakonia do sprzedania: Zachodnia 44. 1825-3-2

okół frontowy, o dwóch oknach i usługą, gaz, umywalka, do wynajęcia zaraz. Ul. Główna 9, m. 9. 1820-3cs-2

oszukuje posady ekspedienta, inkasenta, dozorcę przy budowlach, bierferlegra, władam językami: polskim, niemieckim, mam świadectwa, mogę złożyć na żądanie kaucję do 500 rubli. Oferty „S.”, „Rozwój”. 1842-2c-2

Potrzebny do fryzjera praktykant płatny, pożądaną już obeznany w tym rachu. Ul. Tarasowa 61. 1848-3-3

Potrzebne zdolne podręczne. Łąkowa 22. 1894

Potrzebna bona do 3-letniego chłopca, obznajmiona z pielęgnacją i umiejąca się obchodzić z dziećmi. Uwzględnione być mogą tylko oferty z najlepszymi referencjami. Zgłaszać się do D-ra M. Barcińskiego, Tylna 6. 1860-2-2

Potrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego. Widzewska 196. 1856-2-2

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem duży, widny, do wynajęcia dla jednej lub 2-ch inteligentnych osób. Wiadomość: ul. Główna 40, m. 15. 147-4-3

Paniątka inteligentna poszukuje miejsca w biurze lub w aptece. Oferty w Adm. Rozwoju pod lit. „J. W. 48”. 1153-6-3

Potrzebni zdolni ślusarze na gładką robotę, oraz chłopcy do terminu. Łąkowa 22. 1800-1

Potrzebne zdolne staniczarki, podręczne i uczenie do pracowni sukien damskich Chelmińskiej. Konstancyńska № 5. 1889

Pałto damskie jasne modne na szczupłą osobę do sprzedania. Konstancyńska 5, wiadomość u stróża, zastać można od 11-3 po poł. 1923-2-1

Pokój umeblowany do wynajęcia, osobne wejście. Andrzej 7, Kolubińska. 1918

Potrzebna zdolna podręczna i uczenie do pracowni sukien. Miłkołajewska 34-45. 1919

Potrzebny młody, energiczny agent-inkasent z kaucją. Wiadomość: Piotrkowska 103, m. 2. 1920-2-1

Potrzebni na wieś ordynaryusze z posyłkami i robotniczy rolni, sezonowi. Wiadomość: Targowa 30, m. 7. 1914-3-1

Piekarnia do sprzedania z całym urządzeniem z powodu niemożności prowadzenia dwóch interesów. Wiadomość ul. Jasna 10, Radogósz. 1895-3-1

Potrzebna zdolna staniczarka zaraz. Ul. Piotrkowska 133, sklep. 1893-3-1

Pokój do wynajęcia. Andrzej 26, stróż wskaże, 1810-3-3

Potrzebne zdolne panny do szycia. Rokicińska 43, m. 27. 1859-3-3

Potrzebna zdolna staniczarka i uczenie zaraz. Pabianice, Fabryczna 19. 1877-3-2

Piekarnia do wynajęcia zaraz lub od 1 kwietnia, Bałuty. Zawadzka 9. 1734-5-5

Potrzebny na 1. N. hipoteke 3,000 rb. Oferty składać w rozwoju „J. B.”. 1862-2-2

okół duży z oddzielnym wejściem, zaraz odnajmę. Włodowska 103A, 6 1903-3-1

oszukuje jakiegokolwiek zajęcia: znam polski, rosyjski. Na żądanie mogę złożyć kaucję. Łaskawe oferty „Rozwój”, „M.”. 1899

Putynowana pianistka grywa do obrazów i tańca. Od g. 10-2. Pasaz Szulca 20, w oficynie. 1833-3sw-1

Pianino używane niedrogo do sprzedania. Skład fortepianów, Andrzej 1. 1779-3wc-3

Sprzedam sklep i karuzel. Ul. Wspólna 24, Stare-Bałuty. 1915-5-1

Szwaczka poszukuje szycia po domach. Ul. Konstancyńska 78, m. 20. 1887-1

Sklep spożywczo-dystrybucyjny zaraz do sprzedania w dobrym punkcie. Ul. Rzgowska 56. 1885-3-1

Sklep do sprzedania dobrze prosperujący. Nowe-Chojny, Mickiewicza 39. 1884-3-1

Są do sprzedania 2 szafy dekoracyjne, nowe. Franciszkańska 58, m. 14, nowy dom. 1902-3-1

Sklep do sprzedania kolonialno-dystrybucyjny. Ul. Aleksandrowska 47, rogowy. 1901-2-1

Sprzedam sklep kolonialno-dystrybucyjny. Senatorska 16. 1893-3-1

Sprzedam przy lesie gospodarstwo 8 morgową z zabudowaniami murowanymi, z dachem na letnisko, zaraz przy Pabianicach. Wiadomość: Jarzębski i Hellński, Andrzej 23. 1656-3sc-3

Sklep z bluzkami do sprzedania. Włodowska 110. 1880-3-2

Snowacz na maszynie poszukuje pracy, kolorowe i inne osnowy, dobrze snuje. Oferty „Rozwój”, „Snowacz”. 1890-3-1

Sprzedam zakład ślusarski z dobrem urządzeniem. Wiadomość: Główna 46. 1827-3-3

Sprzedam sklep rzeźnicki tanio, byle zaraz. Karolewska 50. 1854-3-2

Sklep spożywczo-kolonialny do sprzedania. Wiadomość: Fabryczna 9. 1861-3-2

Uczeń 6 kl. przyjmie korepetycje za obiad. Oferty pod „Poszukujący”. 1871-2-2

W przejeździe z koleją na Srednią 81, zginęła futrzana mufa. Znalazca zechce oddać za nagrodę na Srednią 81, do Zurzygo. 1908-1

Zakład szewski, nagrodzony złotym medalem, na przystępnych warunkach do sprzedania. Pabianice, Zamkowa 20. 1916 2s1

Zecerzy do gazety potrzebni. Zgłaszać się proszę do „Rozwoju”. 1829-3-1

Zakład felczerski sprzedam tanio, z powodu wyjazdu. Srednia 59. 1817-3-3

Zdolna krawcowa poszukuje prywatnego szycia. Przejazd 32, m. 3, krawcowa. 1821-2-2

Zaginął buldog obcięty uszy, złoty. Proszę odprowadzić na Szosę Rokicińską 9 za nagrodą. Nieprawy właściciel będzie odpowiadać sądownie. 1886-1

Z. M. Nauczycielka, ukończyła gimnazjum łódzkie, poszukuje lekcji lub miejsca: przedmioty ogólnie-kształcące i języki polski, rosyjski, francuski i niemiecki. Ul. Juliusza 16, m. 6. 374-d

2 pokoje z kuchnią na 1 piętrze z wodociągami, zaraz lub od 1 kwietnia tanio do wynajęcia. Grabowa 32 (dojazd tramwajem 4). 1744-3wc-3

LEKCYE MUZYKI

(Fortepian, skrzypce, wiolonczela, teoria)

według programu Konserwatorium Warsz. udziela Dyrektor Towarzystwa Muzycznego Tadeusz Jędrzejko

ul. Juliusza 15. Zastać od 7-8 wiecz.

Zagubione dokumenty.

Dowód Warsz. Akc. Towarzystwa Pożyczkowego (Oddział I w Łodzi) za № 259134 zaginił. Odpowiednie zażyczenie zrobiono. 1851-5-5

Edward Zander zagubił kartę od paszportu, wydaną z piekarni Szulca, 1819-3-3

Józef Andrzejewski zagubił kwit od paszportu, wydany z fabryki Fiszera. 1832-3-5

Józefa Groszewska zagubiła paszport, wydany z gmi. Lubochnia, osada Inowódz. 1906-3-1

Ludwik Markwart zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki O. Szarka. 1892-3-1

Michał Zieliński zagubił kwit paszportowy, z fabryki Babickiego. 1907

Michał Przendelewski zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Karola Eiserta. 1816-3-3

Stanisław Matusiak zagubił paszport, wydany z gm. Dąbków. 1891-3-1

Zaginął paszport i bilet wydany z gminy Regnow, pow. Rawskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Leona Walczewskiego. 1876-3-2

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Włodysławskiego, na imię Franciszka Siebiata. 1858-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Maryanny Jezierskiej wydana z fabryki Cukra. 1900-3-1

SKLEP

do sprzedania z domem, placem i ogrodem, przy kościele, obok urzędu gminny, niedaleko Główna. Wiadomość: ul. Piotrkowska 175, Filia plekarska. Cena 1.600 rubli. 864-3-1

Paraduje się park

i ziemie, położone przy samej stacji kolei Wiedeńskiej Pniewo. Okolica fabryczna. Wiadomość u właściciela dom, Pniewo. 731-2-1

OPONY, szlauchy długotrwałe

i wszelkie części roweru, do sprzedania. POZDUNOWA 27, m. 23 a. 850

III PLAC!!!

w Radogószu, przy trasie Łagiewnickim. Ze 174 pozostało 46 do sprzedania na dogodnych warunkach i z czystą hipoteką. Wiadomość u L. Rosina, ul. Targowa 45. 832-6-1

Zagubiono weksel

na 50 rub. wystawiony przez Stanisława Kaczmarka na zlecenie Michała Wodzyńskiego. Znalazcę uprasza się o zwrot. Kątna 74-10. Zastrzega się przed nabyciem, gdyż weksel nieważny. 818

Do wynajęcia po cenach przystępnych w Józefowie st. Rogów
dr. żel. W. W. piękne

MIESZKANIA LETNIE

z 2 pokoi z kuchnią i werandą szklaną parter
" 3
" 1 pokój z kuchnią i balkonem " I-sze piętro
z meblami lub bez takowych. W bliskości las, konie na
miejscu. Bliższych wiadomości udziela właściciel
856 St. Polec w Józefowie st. Rogów.

Zarząd Tow. Wzajemnego Kredytu w Zgierzu

ma zaszczyt podać do wiadomości p.p. członków,
że roczne

Ogólne Zebranie

odbędzie się we czwartek dnia 21 marca r. b. o
godz. 3-ej po poł. w sali Zgierskiej Szkoły Handl.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego;
2. Zatwierdzenie bilansu oraz podziału zysków za 1911 rok;
3. Wybór jednego członka Zarządu;
4. Wybór trzech członków Rady;
5. Wybór trzech członków Komisji Rewizyjnej i trzech ich zastępców;
6. Zatwierdzenie budżetu na 1912 rok;
7. Wnioski członków.

735

Zgubiona legitymacja

Książeczka instrukcyjna, wydana ślusarzowi Zygmunowi
PIOTROWSKIEMU 6 listopada 1911 roku za № 32, służąca jako
legitymacja przy wykonywaniu robót instalacyjno-gazowych, zag-
neta. Uprasza się o zwrócenie jej do Gazowni za nagrodą 3 rb.
735 Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Wydział Rekomendacji Pracy Technicznej

przy Stow. Wzajemn. Pomocy Majstrów Fabrycz. Gub. Piotrkowskiej

Nowy Rynek № 6

Rekomenduje zdolnych fachowców fabrycznych na po-
sady techniczne wszelkich stopni.

Dla W.W. P.P. Fabrykantów pośrednictwo Wydziału
jest bezinteresowne.

Przewodniczący Wydz. Rek. Pracy Feliks Przedpełski.
Biuro Wydziału ulica Widzewska № 145 jest czynne co-
dziennie z wyłączeniem świąt i niedziel od godz. 12 do 1-ej w po-
łudnie i od 8 do 9-ej wieczorem. 549

Magazyn Obuwia ul. Dzielna № 5.

Minijąc nasz honor zawiadomienie Sr. Publicz-
ność, iż Magazyn nasz znacznie powiększony i za-
opatrzony w duży wybór gotowego obuwia z najlep-
szych materiałów własnego wyrobu i podług naj-
nowszych fasadów przyjmując obywateli, którzy wy-
konujemy z wszelką skrupulatnością. Ceny bardzo niskie.
T. Obrębski.

Wydawnictwa pedagogiczne

Gebethnera i Wolffa

571

FOERSTER Fr. **WYCHOWANIE CZŁOWIEKA**
W. PROF. Dr.

Obszerne i wyczerpujące dzieło to najznakomitszego peda-
goga współczesnego jest jakby encyklopedią wychowawczą,
niezbędną w każdym domu, któremu drogie jest wyrobienie
z młodego pokolenia dzielnych obywateli kraju, odpornych
na niedolę życia własnego i życia narodu, niosących górną
astandę najwyższych ideałów. Przekład polski prof. Osterloffa

WYCHOWANIE CZŁOWIEKA

obejmuje około 700 stron tekstu większej osemki i wydanie
w 9-ku zeszytach po 5 arkuszy druku każdy. Po wyjściu
z druku całości cena zostanie podwyższona. Cena
zeszytu kop. 40, z przesyłką pocztową kop. 50.

Dotąd wyszły cztery zeszyty.

Tęgoz autora

- "Etyka pielowna i pedagogika" W przekładzie J. J. Ra-
packiego 1.—
"Szkoła i Charakter". Z przedmową Anieli Szybcówny.
Wydanie drugie 1.—
"Mary Everest Boole". "Przygotowanie dziecka do
wiedzy ścisłej". Tłumaczenie z angielskiego Maryi
Sadzewiczowej 1.—
"Le Bon Gustaw". "Psychologia wychowania". W prze-
kładzie Izy Moszczeńskiej 1.20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OGŁOSZENIE

Magistrat miasta Łodzi ogłasza P. p. właścicielom rowerów
i automobilów w mieście Łodzi, że poczynając od dnia dzi-
siejszego w magistracie łódzkim rozpoczęto przyjmowanie po-
datku w rozmiarze 1 rb. 50 kop. od roweru i 3 rb. z każdej
siły automobilu na rok, przyczem będą wydawane opłacają-
cym, po przedstawieniu odpowiedniego pozwolenia miejsco-
wej policyi na prawo jazdy po mieście, numerowane znaki
na zielonym tle numer koloru białego, bez których jazda po
mieście Łodzi surowo wzbroniona.

Miasto Łódź, 20 lutego 1912 roku.

Za prezydenta miasta Łodzi

Pomocnik prezydenta Andrejew.

INSTYTUT Roentgenologiczny i Światłoleczniczy D-ra A. GROGLIKA

Zachodnia № 68, przy Zielonej,

185

Choroby skóry i włosów, weneryczne i dróg moczowych.

Leczenie promieniami Roentgena, światłem kwarcowym (lampą Kromayera) i prądami
o wysokiej frekwencji (d'Arsonvalizacja). Elektroliza (usuwanie włosów szpecących).

Badanie krwi na syfilis.

Godziny przyjęcia: 8—11^{1/2} rano i 6—8 wiecz. Panie 5—6 w. Niedziele i święta: 9—12 rano.

Zakład leczniczy Schroth'a

w Nieder-Lindewiese (Szląsk austriacki)

założony w r. 1829 przez Jana Schroth'a

Jedyna radykalna metoda fizyczno-dietetycznego leczenia, powodująca na-
turalną przemianę materii i usuwająca szkodliwe składniki krwi.

Najsukuteczniejsza metoda leczenia w wypadkach Reumatyzmu i Po-
dagry a także przy wszelkich cierpieniach chronicznych i infe-
kcyjnych.

Wykwintny komfort przy cenach bardzo umiarkowanych.

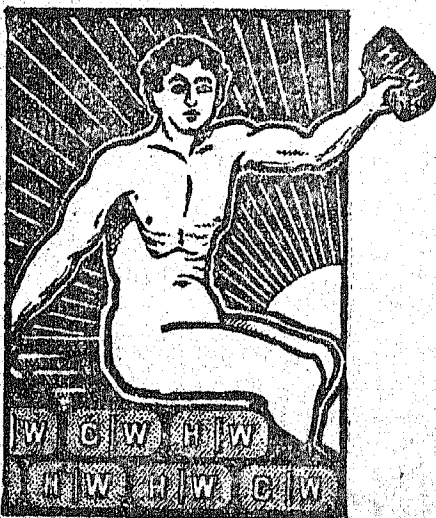
Zakład otwarty przez cały rok.

Prospekty na żądanie bezpłatnie.

Lekarz zakładowy Dr. med. Paweł v. Gagzenberg:

702

Adres: Schroth'sche Kuranstalt A. G. Nieder Lindewiese Oesterreich-Schlesien.



**Idealem
każdej Gospodyni są**

oszczędności na opale osiągnąć przez
kontrolę, którą umożliwiają jedynie

BRYKIETY.

Skład węgla i drzewa p. f. „DRZEWO” ulica Przejazd 21 i 80a.
Telefonu 17-09 i 28-60.

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

Ogólnie znana lecznica chorób zębów i jamy ustnej

lekarza d-ty H. Pruss.

1395

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu.

Specjalne laboratorium techniczne: do wprawiania sztucznych zębów

Specjalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia).

Reparacje i przeróbki sztucznych zębów **NA POCZEKANIU.**Uwaga! **Ceny bardzo niskie.** Uwaga!

CENTRALNA KLINIKA chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. KONSULTACJA BEZPŁATNIE. WYRWANIE ZĘBA 15 KOP. SZTUCZNY ZĄB 65 KOP. PRZERÓBKA I REPARACJE ZĘBÓW 50 KOP.

Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. Przyjmują tylko skończeni lekarze-dentyści.

Lecznica

Dr. A. Steinberga

BENEDYKTA 3, Telefonu 22-62.

(Stosowanie fizykalnych metod leczenia)

Orthopedia. Mechano-terapia (skręwienia kręgosłupa, cnoru by stawów, mięśni i kości). Gimnastyka lecznicza. Praca przy rządów ortopedycznych.

Gabinet Roentgenowski. Przedświetlenia i fotografowanie. Leczenie chorób skórnych.

Gabinet elektro-terapeutyczny. Arsonizacja. Stosowanie prądów stałych, przerywanych i sinusoidalnych. Elektroiza. choroby nerwowe.

Gabinet światłolecznicy. Kąpiele świetlne w gorącym powietrzu. Kąpiele 4-komórkowe (violet Zellen-Bad). 137r

Franciszek Glugla, Łódź,

Południowa 28. Telefonu 817.

Największa Łódzka Elektryczna Fabryka palenia Kawy

„TRYUMF”

obdarzona na wystawach w kraju i zagranicą za wyborowe kawy największymi nagrodami. — Poleca swój olbrzymi wybór palonych i surowych kaw po cenach możliwie najniższych. Dla nerwowych i chorych na serce wysmienita kawa bez kofeiny w oryginalnym własnym opakowaniu

H. rtowy skład towarów kolonialnych.

Specjalista chorób włoś, skórnych (płagi przysię na twarzy) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. SZNITKIN
ŚREDNIA 2

Leczenie elektrycznością, masaż, kąpiele i kosmetyczne.

Przyjmuje od 8 do 2-aj po poł. 1 od 4 do 9 wiecz. 469r

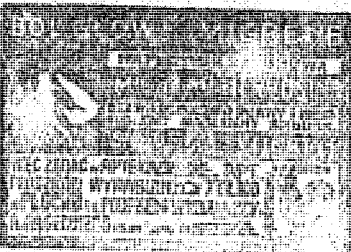
Dr. W. Dutkiewicz

choroby skórne i weneryczne (stos. 608). 8 1/2—10 1/2, rano i od 4—7 1/2, w. W niedziele od 9—12 rano. Zielona 19. 547-r.

Dr. Jan Cadarski

Akuszeria,
choroby chirurg. i kobiece
przyjmuje do 10 r. 4—8 po poł.
Ul. Cegielińska 9 m. 4. 2944

Grempelmajster

poszukuje posady
na strelcharni i kamgarn (przędzę zgrzebną i czesankową)
praktykował w Łodzi a następnie był majstrem przez lat 14 w Rosji — na cienką przedzę — wigonię i na wszelkie towary dla wojska. Oferty do administracji Rozwoju pod „W. M.” 758SPECYALISTA
chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

POWRÓCIŁ.

Przy syphilisie zastosowanie preparatu „606”.

ZACHODNIA 33.

od 9—1 i 6—8, dla Pań od 5—6, w Niedziele 9—3. 2897

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE. WŁOSÓW, (kosmatyka), WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE I NIEMOCY PŁCIOWE. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Ul. Południowa 2.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—3 w.

nauzo od 5—6 po poł. 1420—r.

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych lub dróg moczowych. Gabinet Roentgenowski i światłolecznicy. Krótka 4 tel. 19-48.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 w.

Dla pań osobna poczekalnia. 4258

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11. Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 w.

dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746r

Dr. med. J. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka i przewodu pokarmowego (cukrowa, podagra, otyłość itd.). Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydzielin i krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7 1/2, po południu. 669

Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7. Tel. 170.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Godziny przyjęć: panowie od 9—11 r. 15—8 po poł., panie 4—5 po poł.; w niedziele i święta 8—12 r. 1468r

Dr. ROSENBLATT

Choroby uszu, nosa i gardła.

PIOTRKOWSKA Nr. 35.

Telefon 19—84.

Przyjmuje od 10—11 i od 5—7; w niedziele od 10—11. 2857

Dr. Rej

Średnia 5.

Sp. Choroby skórne, weneryczne, włosów, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem EHRlich-HATA 606* (wśródzłynie). Leczenie elektrycznością (elektrolizem) i masażem wibracyjnym.

Dla pań osobna poczekalnia.

Godz. przyjęć: od 8—1 rano i od 4—9 w.

W niedziele i święta od 9—2 p.p. 3589

Dr. med. W. Kotzin

Ulica PIOTRKOWSKA 71.

Choroby serca i płuc,

przyjmuje od godz. 10—11 rano i od 4—6 pp. 2763r

MA telefonu 2119.

Dr. Fr. Łukasiewicz

Staro-Zarzewska 36,

róg Szenowej.

Choroby żołądka i kiszki, wewnętrzne i dziecięce.

Przyjmuje do g. 11 rano i od 6—6 po poł. 2209r

Dr. M. PAPIERNY

AKUSZER I SPECYALISTA CHOROBY KOBIECYCH.

ulica Południowa Nr. 23.

Telefon 16—35.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 1/2, do 6 1/2, po poł. 3331

Dr. H. Rueger

Nawrot 26 i.

Choroby wewnętrzne.

Przym. 4—6 p. poł. 3028

Dr. MAISEL-KONTOROWICZ

AKUSZERYA. CHOROBY KOBIECE I WEWNĘTRZNE.

Mieszka obecnie: Wschodnia 39 (róg Południowej). Przyjmuje do g. 10 i od 3—6 po poł. 210

Dr. I. Silberstrom

przeprowadził się na ul. Zawadzka 12 Choroby skóry, włosów i weneryczne. Przyjmuje od 11 1/2—2 1/2, p. p. i od 6 1/2—8 1/2 w.

Panie: 4 1/2—5 1/2, po poł. W niedz. do 3-aj po poł. 712r

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób pozu.

PASAZ MEYERA Nr. 1

Godz. przyjęć: 10-12 i 4-7 p.p.

Telefonu Nr. 28-39. 2659

Dr. A. S. Tenenbaum

Chor. wewnętrzne i dzieci.

(Choroby żołądka i kiszki).

Wschodnia 44 49.

przyjm. od 8—9 r. 15—7 p. 3542

Dr. H. Sadkowski

Piotrkowska 120

Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszki).

Codziennie od 8—10 rano i od 5 do 7 po poł. Telefon 23-10. 3590

Dr. med. Z. GOLC

Choroby skórne i weneryczne.

UL. MIKOŁAJEWSKA 18.

Godz. przyjęć: od 8—9—12 i od 4 1/2—7 1/2, wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 1/2.

MA telefonu 20-60. 1877

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne

CEGIELNIANA 14

Od 8—11—1 i 4—7 1/2 w. 762

Dr. FRANCISZEK KOZIOLKIEWICZ

(starszy) Telef. 17-14

Piotrkowska 103

Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece. Przyjm. od 9 1/2—11 r.

od 6—8 pp. 1426

Dr. Wacław Bernard

CHOROBY WENERYCZNE,

SKÓRY, DRÓG MOCZOWYCH

Benedykta 9.

9—12 r. i 4 1/2—7 1/2, w. 1483

Dr. Henryk Trenkner

POWRÓCIŁ. 688

przyjmuje obecnie w chorobach

dzieci do 9 r. i 4—6 po poł.

W niedziele i święta tylko rano.

Rozwadowska 4. Telef. 41.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot 2

przyjmuje od 8—10 1/2, i od 6—8.

Po poł., panie od 5—6. W niedziele i święta od 8—1 r. 376r

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. Stanisław Piłkarski

PIOTRKOWSKA 115

Przyjm.: od 9—10 rano i od 5—8

wiecz. kobiety od 4—6. 1231—r

Jest do sprzedania na dogodnych warunkach WILLA

Dom masyw z drzewa zbudowany, na wysokim podmurowaniu, posiadający w sobie 6 pokoi i kuchnię, przed domem od strony ogrodu obszerna weranda, zaś pod domem jest wygodnie urządzone piwnica, w podwórzu odpowiednie do potrzeby budowlane i studnia z wyborną źródłową wodą, przystępny piękny fruktowo spacerowy ogród, w środku którego jest staw zarybiony z bieżącą wodą oraz łazienka do kąpiele. Grunt suchy, przepuszczalny. Powietrze wysmienite z otaczającego w okolicy lasu Ługiewnickiego, blisko Łodzi 40 minut jazdy. Wiadomość: Przejazd 13 miesz. 7. 669

Uwaga!

Olbrzymi wybór najgustowniejszych
KRAWATÓW

Koszul		Parasoli
Kołnierzy		Bielizny
Mankietów		wełnianej
Szalików		i półwełnianej
Chustek		prof. JAEGERA
Jedwabnych	RĘKAWICZKI	Bluzek
ipółjedwabnych	damskie	Serdaków
Szelek	męskie	Fartuszków
	i dziecięce	
Pończochy		Skarpetki
Szale gazowe i „Crepe de chine”,		Żabotki, Krawatki,

POLECA MAGAZYN GALANTERYI

M. KOŁODZIEJSKI
Nr 3. Ulica ANDRZEJA Nr 3.

NA POST!

BULION „Lacto ROZENTOWO” z ekstraktu mlecznego — posiada smak buljonu mięsnego. **ŚMIETANKA** sterylizowana homogenizowana „ROZENTOWO” **SERKI „ROZENTOWO”** z czystej, świeżej gotowanej śmietanki. **Najzdrowsze i najpożyte- cześniejsze produkty! Ządać wszędzie.**

UWAGA: Wystrzegaj się podróbek! Każdy wyżej wymieniony produkt jest zaopatrzony w etykietę z napisem „Rozenowo”, na co przy kupowaniu należy zwracać uwagę.

Główny skład na Kr. Pol. A. Szmolke, Warszawa, Marszałkowska 149.
„ na Łódź, Edm. Bogdański, Dzielna 30. 691

„LUNA”

853

Przejazd Nr 1.

Przejazd Nr 1.

Do soboty wspaniały program:

BUY-BLAS

Tragedya w 2-ch częściach podług Wiktora Hugo

JAŚ W PODRÓŻY PO AFRYCE

Komedia długości 500 metrów

Dziennik Pathé

ostatnia kronika.

Zimowe przygody

zdjęcie z natury.

SKŁAD PAPIERU

MARYA STRZELECKA

Łódź, Zielona Nr 15. — Telefonu 23-53.

Poleca wielki wybór ksiąg buchalteryjnych, papierów najrozmaitszych i materiałów piśmiennych. Kalki płóciennic i papierowe. **Papiery światłoczułe.** 403

Ważne dla dam!

Kto życzy sobie gruntownie nauczyć się kroju i szycia, niech się zapisze na obecny kurs codziennie od 10—1-ej w południe i od 3—6 po poł. Kończące szkołę otrzymują na żądanie cechowe świadectwo. Przy szkole mojej znajduje się wielki wybór manekinów, form papierowych, modeli, bluzek wszelkiej wielkości, spodni i ubrań dziecięcych po cenach umiarkowanych.

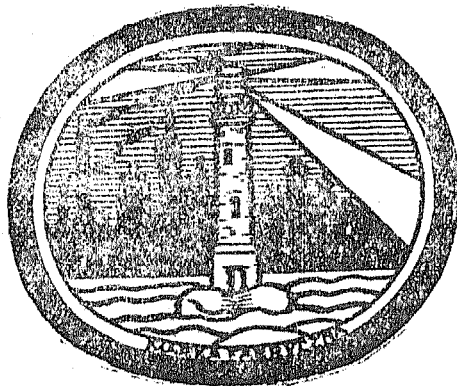
Szkola moja zaszczycona złotymi modelami i dyplomami uznania.

S. Kryńska

Piotrkowska Nr 27.

3225

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.**



647

ZAGINĘŁA LORNETKA

oprawna w srebro — pozłacana. Znalazcę uprasza się o złożenie za nagrodą do 10 rubli w Adm. „Rozwoju”. 794

Wielka oszczędność w ogrodnictwie! **Doniczki Maszynowe do Roślin** poleca Zakład Ogrodniczy L. Kolačzkowskiego. Ulica Piotrkowska Nr 83. Tel. 543. 712

Potrzebni Roznosiciele

z kaucją. Wiadomość w Rozwoju; Przejazd 8. 806

Do wynajęcia

lokal na fabrykę, szopa, wozownia oraz do sprzedania ślusarnia razem lub częściowo, ul. Leśna Nr 32. 846

Potrzebny wspólnik do fabryki

artykułu konsumpcyjnego dobrze prosperującej z kapitałem 3—4 tysięcy rubli, tylko chrześcijanin mężczyzna — pożądanym handlowiec. Oferty przyjmuje Rozwój dla „R. S.” 844

Zaginął dwa tygodnie temu pies—ponter

wysokości 1 arszyna sierść gładka wabi się „Neptun”. Proszę zwrócić za dobrem wynagrodzeniem do naczelnika straży ziemskiej w Zgierzu. 834

5 rubli nagrody

temu kto przyprowadzi lub wskaże zabłąkanego pieska, dnia 2 marca, jamnik, mały, złoty z białymi łapami na szyi miał czerwona tasiemkę, zawiązaną na karku i spiętą agraftką. Ulica Nowo-Targowa Nr. 18 do sklepu. 820

LETNIE MIESZKANIA

w Rozwornym w pobliżu stacji Rogów Dr. Żel. Warsz. Wiedeń. Uroczą, suchą miejscowość, las i rzeka obok. Ceny przystępne. Wiadomość na miejscu lub listownie. Dembowski, poczta Brzeziny w Rozwornym. 822

KAWIARNIA

w dobrym punkcie z dobrem powodzeniem zaraz do sprzedania z powodu choroby. Wydaje przeszło 60 obiadów, do 100 porcy flaków tygodniowo i kolacje i bilard piramidkowy, bilki ze słoniowej kości, wiadomość na miejscu. Ul. Mikołajewska 67 w kawiarni. 768

MYDŁO NAFCIANE

: z „LATARNIĄ MORSKĄ”
: przygotowane sposobem angielskim. :
NAJWYDAJNIEJSZE MYDŁO
do prania bielizny.

Nie niszczy bielizny i czyni ją śnieżno-białą.

Edmund Bogdański w Łodzi, Dzielna 30,
dawniej „HORDLICZKA i STAMIROWSKI”.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonial, składach aptecznych i sklepach mydlarskich.

CYRK

Devigne

W czwartek 6-go marca 1912 roku 737

Wielkie Efektowne Przedstawienie

udział bierze cała trupa, Corps-de-Ballet i nowi debutanci. Wielkie widowisko! Jedynie w świecie!

Debiut 10 MARTONIS 10.

Dalszy ciąg międzynarodowego championatu **WALKI FRANCUSKIEJ** na miano szampiona Europy 1912 roku, organizowany pod osobistym kierunkiem redaktora gaz. sportowej w Monachium p. Józefa Haupta, na ogólne nagrody 2,000 rubli. Dzisiaj 3 walki:

Madrall—Rissbacher. Blandetti—Rakowicz. Sobiewski—Orłow. Szczegóły w programach. — — — Początek o godz. 8½ w.

Zawiadomienie. W czwartek 7-go marca dane będzie wspaniałe przedstawienie na benefis wszechświatowo znanego szapiona G. Rissbachera. Przygotowuje się dużo nowości. Kolosalny program.

Pracownia sukien i okryć damskich Wł. JANISZEWSKIEJ

Przejazd Nr 16, (1-sze piętro).

Potrzebne są **kompletnie zdolne staniczarki, bluzozarki i ZDOLNY KRAWIEC** do okryć damskich. 876

Meble różne

w całości lub częściowo wyprzedam **bardzo tanio!**

Kredens, stół, krzesła, otomana, szafy do ubrania, łóżka z materacami, bielizniarka, umywalnia, biurko, biblioteka, trema, garnitur salonowy, obrazy olejne ręcznej roboty, lampy, portyery, stary; kapy pluszowe, ekran, palmy, słupki, gramofon ze stolikiem, wieszak do dębów, etażerka, parawanik. 780

Główna 51 m. 3, 1 piętro, front.

Hematogen GREJNER.

Dozwolony przez Radę Lekarską z decyzji za Nr 679.

Najlepszy środek przeciw małokrwistości i anemii, użycie takowego jest niezbędne do lepszego odżywiania się, wzmocnienia organizmu i poprawienia apetytu po przejściu przeciągających się chronicznych cierpień.

Do sprzedania we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Wystrzegajcie się falsyfikatów.

Reprezentant dla Królestwa: Herman Szpigolman.
Warszawa, Królewska 31. 547

Pierwszorzędne Biuro Pedagogiczno-rekomendacyjne Ludwińskiej (Piotrkowska 92).

poleca nauczycieli, nauczycieli, freblanki, bony różnych narodowości z różnym stopniem wykształcenia na godziny, na stałe; gospodynie, towarzyski, pielęgnarki, szwaczki, buchalterki, korespondentki, kasyerki, osoby wykwalifikowane do różnej branży handlu. Świadectwa posiadają chlubne. 413

W tłoczn „Rozwoju”, Przejazd Nr 8

Wydawca **W. Czajewski.**